Nasza akcja:

Rozdawaliśmy pączki

STRONA 18/19

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota powiatu ryckiego

ryki.24wspolnota.pl 4 - 10 marca 2025 r. ▪ nr 08 (12) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Pani Bogusława skończyła 100 lat!

STRONA 7

Tomasz Mikusek stawiał piece w Stanach Zjednoczonych

Tomasz Mikusek, przewodniczący Rady Miasta Dęblin, spędził trzy tygodnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie budował piece kaflowe. Praca, która w Polsce staje się coraz rzadsza, za oceanem jest prawdziwą egzotyką.

STRONA R6

Awantury, wyzwiska, groźby i bicie. Rodzina przeżyła dramat

STRONA 8

Gmina Ułęż będzie mieć oczyszczalnię

STRONA 6

Szpital dostał mocny zastrzyk.

Choć twierdzi, że nic mu nie dolega

To dwumilionowa pożyczka udzielona przez starostwo.

STRONA 6

Gminie Kłoczew grozi deficyt wody?

STRONA 4

Mężczyznę przygniotło drzewo

STRONA 3

Spowiedź burmistrza z kontaktów z Sireco: Zostało rzucone błoto

Jarosław Żaczek opowiedział historię pojawienia się przedstawicieli grupy Sireco w Rykach i zapewnił o czystych intencjach.

- Jestem pierwszy z tych, którzy chcą tę sprawę wyjaśnić do końca, w sposób jak najbardziej dogłębny" - mówił

STRONA 5

Sireco o budowie sortowni śmieci: to mają ją w planach czy nie?

STRONA 5

N 2500
ISSN 3071-7809
9 773071 780508
RYK

R E K L A M A

chotek STUDIO REKLAMY
STUDIO GRAFICZNE
DRUKARNIA
OKLEJANIE POJAZDÓW
REKLAMA ZEWNĘTRZNA
STRONY WWW
514 477 881

AUTO KASACJA
SKUP AUT
▪ Wycena przez telefon.
▪ Zaświadczenie o demontażu.
▪ Zwrot OC.
▪ Odbiór lawetą.
▪ Gotówka od ręki.
515 595 795

eprasa.pl 71251f9db6

S T O P K A

wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Urszula Sadura
tel. 516 019 186
e-mail: ryki@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
mateuszpolynka162@gmail.com
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Mateusz Kowalski

Reklama:
Agata Badziak
Manager ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Jarosław Pałys

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Przekaż 1,5 procent podatku

Jan Krawiec urodził się z rozszczepem kręgosłupa, wodogłowiem stacjonarnym, wiotkością kończyn dolnych, zespołem Arnolda Chiari, pęcherzem neurogennym - jest cewnikowany co trzy godziny, stopą płasko-koślawą, oraz skoliozą...

To schorzenia, z którymi na co dzień zmaga się Jaś. Niestety jego dzieciństwo nie jest takie jak innych dzieci. Życie napisało mu zupełnie inny scenariusz, niż byśmy chcieli, a my musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, by mu pomóc w tej ciężkiej walce.

Nasz Wojownik codziennie walczy o swoją sprawność na salach rehabilitacyjnych. Do tego dochodzą bardzo kosztowne turnusy, na które jeździmy 5 razy w roku, sprzęt ortopedyczny, oraz wizyty lekarskie. To wszystko jest niezbędne, by Jaś w miarę swoich możliwości był samodzielny.

Przekaż 1,5 procent podatku dla Jasia. W rozliczeniu PIT wpisz numer KRS 0000387207, cel szczegółowy 752 Jan Krawiec.

Rekrutacja do żłobka ruszy w marcu

W ramach programu „Aktywnie w żłobku" czesne wynosi 0 zł.

Zapisy do Miejskiego Żłobka „Raj Malucha" w Dęblinie rozpoczną się 17 marca i potrwają do 31 marca.

W ramach pobytu dziecka żłobek zapewnia:

- pełne wyżywienie z normami zalecanymi przez specjalistów żywienia,
- realizowanie programu wychowania na rzecz prawidłowego rozwoju psychofizycznego dziecka,
- wyczerpujące informacje dotyczące dzieci wynikające z obserwacji personelu,
- bezpieczeństwo i bardzo dobre warunki lokalowe.

W ramach programu „Aktywnie w żłobku" czesne wynosi 0 zł. Wypełnione karty rekrutacyjne należy składać osobiście w Miejskim Żłobku „Raj Malucha" ul. Płk. Pil. J. Rogowskiego 5a, w godzinach 8-16 lub drogą mailową: zilobek.deblin@wp.pl

Więcej informacji oraz dokumenty rekrutacyjne znajdują się na stronie internetowej www.zlobekdeblin.szkolnastrona.pl (w zakładce: REKRUTACJA) lub pod numerem telefonu: (81) 880 11 97.

US

Wójt zaprasza wszystkie Panie!

Wójt Gminy Kłoczew i Przewodniczący Rady Gminy Kłoczew serdecznie zapraszają na Gminne Święto Kobiet!

Wydarzenie odbędzie się 9 marca (niedziela) o godz. 13.30 w hali sportowej przy Szkole Podstawowej w Kłoczewie.

W programie występy zespołów: Czerniczanki z Kapelą, Kłoczewiacy oraz grup tanecznych z Gminnego Ośrodka Kultury w Kłoczewie i koncert w wykonaniu Krzysztofa Antkowiaka.

Na wszystkich czekać będzie słodki poczęstunek.

US

A U T O P R O M O C J A

W
NASZ PORTAL
ryki.24wspolnota.pl

CYTAT TYGODNIA

Burmistrz Ryk Jarosław Żaczek o anonimowym piśmie na temat budowy sortowni śmieci:

„Jeśli ktoś pisze anonim i nie ma odwagi się podpisać własnym nazwiskiem, to znaczy, że nie ma czystych intencji w tej sprawie, tylko jego celem jest podburzyć ludzi i doprowadzić do negatywnego odbioru tego pomysłu".

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Rykach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Stażysta – docelowo starszy ratownik kierowca, Ryki/KPPSP	1	6 000,00 zł	u
Sprzedawca, Dęblin/Piekarnia Warowny	1	4 666,00 zł	u
Kierowca kat. C, Dęblin/POLTOR	1	8 000,00 zł	u
Robotnik, Ryki	1	4 700,00 zł	u
Kierowca kat. C, Dęblin/TED BAGS	1	4 666,00 zł	u
Inspektor BHP, Dęblin/Jednostka Wojskowa	1	4 666,00 zł	u
Mechanik skrzyń biegów, Kazimierzyn	1	11 000,00 zł	u
Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, Kłoczew	1	6 000,00 zł	u
Pracownik biurowy, Kłoczew/Piekarnia Warowny	1	6 500,00 zł	u
Pomocnik ciastkarza, Swaty/MARGO	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę

CO, GDZIE, KIEDY?

MARZEC 7 PIĄTEK
7 marca (piątek), godz. 17
Spotkanie z okazji Dnia Kobiet. Sala widowiskowa GOK Stężyca. Koncerty, słodki poczęstunek.

MARZEC 8 SOBOTA
8 marca (sobota), godz. 16
Gminny Dzień Kobiet. Gminny Ośrodek Kultury i Biblioteka w Ułężu. Występy zespołów i grup wokalnych. Wstęp wolny.

MARZEC 9 NIEDZIELA
9 marca (niedziela), godz. 13.30
Gminne Święto Kobiet. Hala sportowa przy Szkole Podstawowej w Kłoczewie. Koncert w wykonaniu Krzysztofa Antkowiaka. Wstęp wolny.

MARZEC 9 NIEDZIELA
9 marca (niedziela), godz. 16
Gminny Dzień Kobiet. Sala widowiskowa świetlicy w Nowodworze. Występ zespołu News.

Stanisław Teofil Wójcicki z Ryk obchodzi 64. urodziny 5 marca

Dużo zdrowia i wszystkiego najlepszego na dalsze lata życia w zdrowiu i dostatku oraz doczekanie 100 lat życzy kolega Tomasz Błachnio z Brzezin

R E K L A M A

RYCKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Frezowanie
Rozwiercanie kominow.
Wkłady kominowe
kwaso-żaroodporne.
Sprzedaż montaż.
Tel 573 460 110, 732 632 000

RYK

eprasa.pl 71251f9db6

Kiedy poleje się asfalt na nasze drogi powiatowe?

W tym roku zostanie przygotowana dokumentacja projektowa na drogi: Ryki - Dęblin, Borki - Zawitała oraz ulica Żytnia i Janiszewska w Rykach.

Zdjęcie przedstawia fragment drogi powiatowej w miejscowości Sędowice. Podczas sesji Rady Gminy Ryki radny z tego terenu zwrócił się z prośbą do władz gminy o interwencję w starostwie powiatowym w sprawie przeprowadzenia modernizacji drogi. Jak informował nas starosta, nie na wszystkie odcinki dróg są pieniądze, ale bieżące remonty są wykonywane cały czas

Na ukończeniu jest duża inwestycja drogowa na terenie gminy Kłoczew. Odcinek Kłoczew - Jagodne - Gózd to ponad 6 kilometrów, na których została położona nowa nawierzchnia, wykonano pobocza i miejscami chodnik. - Planujemy zakończyć tę inwestycję zgodnie z harmonogramem, czyli do końca czerwca. Była to jedna z najgorszych dróg, które mieliśmy, a jednocześnie bardzo ważna, bo łączyła nas z powiatem łukowskim - mówi nam Dariusz Szczygielski, starosta powiatu ryckiego. Bardzo ważnym powiatowym odcinkiem drogowym jest ten między Rykami a Dęblinem. Projekt jest w trakcie realizacji.

- W tym przypadku trochę to potrwa, bo wchodzimy w dwa obszary zamknięte - wojskowy i kolejowy. To będzie ważna inwestycja. Powstanie tam ścieżka rowerowa, chcemy zlikwidować niebezpieczne zakręty, na których było dużo wypadków, w tym również śmiertelnych. Kolejnym etapem byłaby przebudowa ronda w Dęblinie. Mamy na to zabezpieczone środki. Umowę z Ministerstwem Infrastruktury podpisaliśmy jeszcze w 2023 roku - wyjaśnia starosta, zakładając, że w tym roku, oprócz projektu, uda się uzyskać niezbędne pozwolenia do przebudowy drogi.

Od projektu się zaczyna

W tym roku zostanie również wykonana dokumentacja projektowa na odcinek Borki - Zawitała. To 4-kilometrowy odcinek w gminie Nowodwór. Inwestycja będzie realizowana ze wsparciem finansowym gminy.

Dokumentacja projektowa powstanie również na ulicę Żytnią i Janiszewską w Rykach.

- Będzie to droga inwestycja ze względu na przebudowę mostu. W planach jest wykonanie dwóch pasów ruchu i ścieżki rowerowej. Dodatkowo musi być pozwolenie z Instytutu Rybołówstwa - wyjaśnia nasz rozmówca.

Kolejny odcinek drogi, który powiat chce zaprojektować jeszcze w tym roku, to Bobrowniki - Sędowice w kierunku DK 17. Pieniądze na ten projekt zostaną wprowadzone do budżetu. Inwestycja będzie realizowana etapami.

Drogą, która jest na uwadze starostwa jest odcinek ulica Swatowska - Edwardów - Niwa Babicka. W tym przypadku jednak na razie nie widać „zielonego światła" na rozpoczęcie prac.

- Wszystko zależy od tego, jakimi środkami będziemy dysponowali, jakie będą programy ogłaszane i dedykowane na infrastrukturę drogową i rowerową - podkreśla starosta.

- Na pewno chcielibyśmy zrealizować ten odcinek. Planujemy podzielić go na etapy. W pierwszej kolejności byłaby to ulica Swatowska, na której trzeba wykonać odwodnienie. W czasie opadów ulicą płynie woda, w tym roku jest sucho i wykonaliśmy prace, które miały ten problem rozwiązać, ale jest to rozwiązanie tymczasowe - mówi Dariusz Szczygielski, zapewniając, że jeśli będą pojawiać się środki na inwestycje drogowe, to będą sukcesywnie działać.

Urszula Sadura

Mężczyznę przygniotło drzewo

Poszkodowany został przetransportowany do szpitala śmigłowcem LPR.

Do zdarzenia doszło w piątek, 21 lutego przed godziną 15.30 w Sierskowoli. Mężczyzna został przygnieciony przez drzewo podczas wycinki. Pień przygniótł pilarza.

Osoba poszkodowana została uwolniona spod drzewa przez osoby postronne. Na miejsce zdarzenia przybył patrol Policji oraz Zespół Ratownictwa Medycznego.

- Działania zastępów polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, udzieleniu kwalifikowanej pierwszej pomocy osobie poszkodowanej i przygotowanie do transportu oraz na wyznaczeniu i zabezpieczeniu lądowiska dla LPR, który przybył do miejsca zdarzenia podczas prowadzenia działań - informuje mł. bryg. Jarosław Lasek, rzecznik prasowy KP PSP w Rykach.

Po zaopatrzeniu osoby poszkodowanej przez ZRM osoba została przetransportowana do śmigłowca LPR. W działaniach udział brały dwa zastępy z JRG Ryki i OSP Sierskowola.

US

Pożar suchej trawy

Ogień wybuchł na nieużytkowanym terenie.

Do pożaru suchej trawy na nieużytkowanym terenie rolniczym doszło w piątek, 21 lutego. Działania przed przybyciem strażaków z KP PSP w Rykach prowadziła jednostka OSP Kletnia.

- Pożarem objęty był obszar o powierzchni ok. 1 ara. Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i ugaszeniu ognia przy pomocy wody - mówi mł. bryg. Jarosław Lasek, rzecznik prasowy KP PSP w Rykach.

W działaniach udział brał zastęp z JRG Ryki i OSP Kletnia.

US

Nowa wysokość ekwiwalentu dla strażaka

Radni miasta Dęblin ustalili wysokość ekwiwalentu pieniężnego dla strażaka ratownika Ochotniczej Straży Pożarnej z terenu miasta.

Strażak, który uczestniczył w działaniu ratowniczym, akcji ratowniczej otrzyma ekwiwalent w kwocie 46 zł, a za uczestnictwo w szkoleniu lub ćwiczeniu dostanie 23 zł. Dla kandydata na strażaka ratownika Ochotniczej Straży Pożarnej z terenu miasta Dęblin ustalono ekwiwalent w wysokości 10 zł.

Dotychczas strażacy za udział w działaniu ratowniczym lub akcji ratowniczej otrzymywali zapłatę w wysokości 1/175 przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego brutto, a za udział w szkoleniu ekwiwalent był w kwocie odpowiadającej 50 procent stawki z działania ratowniczego.

Nowe stawki obowiązują od 1 stycznia.

US

RYK

R E K L A M A

R E K L A M A

eprasa.pl 71251f9db6

Uczniowie i nauczyciele będą się szkolić

Ponad 7 milionów złotych otrzymał powiat na program „Kształcenie zawodowe sukcesem powiatu ryckiego”.

Podczas minionej sesji Rady Powiatu Ryckiego zostały wprowadzone zmiany w wieloletniej prognozie finansowej. Dodano zadanie „Kształcenie zawodowe sukcesem powiatu ryckiego”, które opiewa na kwotę 7 266 948,76 zł, w tym: środki unijne 6 902 827,70 zł i środki z budżetu państwa 364 121,06 zł. Zadanie to będzie realizowane w latach 2025-2026 przez Zespoły Szkół Zawodowych nr 1 i 2 w Dęblinie oraz w Rykach i starostwo powiatowe w partnerstwie z firmą Syntea. Celem tego projektu jest zdobycie przez uczniów dodatkowych kwalifikacji poprzez realizację staży, praktyk, doposażenia pracowni oraz podnoszenia kwalifikacji nauczycieli praktycznej nauki zawodu. Powiat otrzymał również 24 tysiące złotych na zbudowanie systemu koordynacji i monitorowania regionalnych działań na rzecz kształcenia zawodowego szkolnictwa wyższego oraz uczenia się przez całe życie, w tym uczenia się dorosłych. Zadanie będzie realizowane przez Powiatowy Urząd Pracy w Rykach. Celem tego projektu jest wsparcie polityki edukacyjnej, przygotowanie kadr dla gospodarki regionu, promowanie idei uczenia się przez całe życie.

US

Gminny Dzień Kobiet

NOWODWÓR Wójt zaprasza na Gminny Dzień Kobiet, który odbędzie się 9 marca (niedziela) o godzinie 16:00 w sali widowiskowej świetlicy w Nowodworze.

W programie m.in. występ zespołu NEWS i słodki poczęstunek.

US

Krzysztof Rułka i Leszek Pudło kończą służbę w Państwowej Straży Pożarnej

Naczelnik wydziału operacyjno-rozpoznawczego oraz operator sprzętu, zakończyli swoją służbę w Państwowej Straży Pożarnej, przechodząc na zaopatrzenie emerytalne.

Fot.KP PSP Ryki

Uroczysta zbiórka, zorganizowana z tej okazji, stała się okazją do złożenia serdecznych podziękowań za długoletnią i pełną poświęcenia służbę

Z dniem 25 lutego, mł. bryg. Krzysztof Rułka, naczelnik wydziału operacyjno-rozpoznawczego, oraz st. ogn. Leszek Pudło, operator sprzętu, zakończyli swoją służbę w Państwowej Straży Pożarnej, przechodząc na zaopatrzenie emerytalne. Obaj przez wiele lat pełnili swoje obowiązki z oddaniem i profesjonalizmem, stając się nieodłączną częścią struktury straży pożarnej w Polsce.

Mł. bryg. Krzysztof Rułka rozpoczął swoją służbę 25 sierpnia 1997 roku. Po ukończeniu Szkoły Aspirantów PSP w Krakowie, z dniem 15 czerwca 1999 roku, podjął pracę w Komendzie Powiatowej PSP w Rykach.

Z kolei st. ogn. Leszek Pudło wstąpił do służby 1 lipca 2001 roku w Komendzie Miejskiej PSP w Chełmie. W 2006 roku, po przeniesieniu służbowym, rozpoczął pracę w Komendzie Powiatowej PSP w Rykach.

Zakończenie służby to dla każdego funkcjonariusza moment pełen emocji, refleksji i pożegnań z kolegami z pracy. Uroczysta zbiórka, zorganizowana z tej okazji, stała się okazją do złożenia serdecznych podziękowań za długoletnią i pełną poświęcenia służbę. W czasie ceremonii nie zabrakło życzeń powodzenia na nowym etapie życia.

US

Fot.KP PSP Ryki

Mł. bryg. Krzysztof Rułka rozpoczął służbę 25 sierpnia 1997 roku, a st. ogn. Leszek Pudło wstąpił do służby 1 lipca 2001 roku

Ćwiczyli ratownictwo wodno-lądowe

Strażacy z Grabowa Ryckiego ćwiczyli umiejętności w zakresie działań ratowniczych na lodzie.

23 lutego druhowie z Garbowa Ryckiego podczas ćwiczeń doskonalili umiejętności w zakresie obsługi sprzętu do ratownictwa wodnego i lodowego, ewakuacji poszkodowanych różnymi technikami, samoratowania w przypadku załamania się lodu, działań w zespole w trudnych warunkach lodowych i udzielania kwalifikowanej pierwszej pomocy w sytuacjach szczególnych, gdy osoba poszkodowana znajduje się w stanie hipotermii.

Regularne szkolenia tego typu pozwalają strażakom na skuteczne działanie w sytuacjach zagrożenia życia, kiedy konieczne jest szybkie i profesjonalne ratowanie osób

FotOSP KSRG Grabów Ryski

Regularne szkolenia tego typu pozwalają strażakom na skuteczne działanie w sytuacjach zagrożenia życia, kiedy konieczne jest szybkie i profesjonalne ratowanie osób, pod którym załamał się lód.

US

Czy w gminie Kłoczew może być deficyt wody?

Gmina Kłoczew nie otrzymała dofinansowania na budowę kolejnych odcinków kanalizacji. Ale nie to spędza sen z powiek samorządowców. Problemem są ujęcia wody, które w przyszłości mogą być niewydolne.

Gmina aplikowała z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich o środki na budowę kanalizacji. Niestety tych pieniędzy nie dostała.

- Alokacja na całe województwo wynosiła około 100 mln zł. To bardzo niewiele. Czynnikiem, który decydował o wyborze inwestycji do dofinansowania była m.in. liczba przyłączy na jeden kilometr sieci. Miejscowości o najbardziej zwartej i zintegrowanej zabudowie mamy skanalizowane, a więc ten wskaźnik na eliminował w skutecznym zabieganiu o środki - mówi Zenon Stefanowski, wójt gminy Kłoczew, tłumacząc, że roboty kanalizacyjne jak i budowa oczyszczalni ścieków są obecnie bardzo kosztowne i bez wsparcia z zewnątrz samorząd nie jest w stanie realizować tych zadań.

- Oddaliśmy do użytku w minionym roku kanalizację w Przykwie, Julianowie i niewielkiej części Kłoczewa, gdzie było uzupełnienie istniejącej sieci. Na pewno będziemy w miarę możliwości czynili starania, aby pozyskać środki zewnętrzne. Bardzo ubolewam nad tym, że brak jest środków zewnętrznych na ochronę wód gruntowych, rzek i cieków wodnych - dodaje włodarz.

W budżecie gminy są zabezpieczone środki na opracowanie dokumentacji na budowę nowych oczyszczalni ścieków. W przyszłości będzie to konieczne z uwagi na odległości od pozostałych nieskanalizowanych miejscowości do oczyszczalni.

Woda - towar deficytowy

Gmina przygotowuje się też do zabezpieczenia stacji uzdatniania wody w kolejne ujęcia po to, aby przygotować się do deficytów wód podziemnych, które uzdatniają stacje. - Chcemy wybudować w przyszłości jeszcze jedno ujęcie wody w Kłoczewie, połączone ze zmodernizowaną stacją uzdatniania wody, tak żeby mieć bufor na przyszłość. Nasza stacja jest w stanie uzdatnić bardzo duże ilości wody, ale musimy tę wodę skądś pozyskiwać - wyjaśnia wójt.

W planie jest przeprowadzenie badań geologicznych, zrobienie odwiertu i zbudowanie nowego ujęcia wody oddalonego od pozostałych, aby ujęcie nie działało w systemie naczyń połączonych z już istniejącymi ujęciami, które są obok siebie. - Dokumentację techniczną chcemy przygotować w tym roku, aby móc aplikować o środki zewnętrzne. Woda to towar deficytowy i zapotrzebowanie na nią będzie rosło. Kiedy będziemy mieć dokumentację, będziemy mogli aplikować o środki zewnętrzne. Jeśli się nie uda, to będziemy budować dodatkowe ujęcia ze środków własnych - kwituje włodarz.

Urszula Sadura

RYK

eprasa.pl 71251f9db6

Burmistrz Żaczek: „Ta dyskusja jest jednostronna. Zostało rzucone błoto”

Podczas minionej sesji Rady Gminy Ryki burmistrz Jarosław Żaczek zabrał głos w sprawie planowanej budowy sortowni śmieci. Opowiedział historię pojawienia się przedstawicieli grupy Sireco w Rykach i zapewnił o czystych intencjach. „Jestem pierwszy z tych, którzy chcą tę sprawę wyjaśnić do końca, w sposób jak najbardziej dogłębny” - mówił.

Jak ustalił burmistrz pierwsza wiadomość mailowa od grupy Sireco do Spółki PGKiM wpłynęła we wrześniu 2023 roku. Po niej nastąpiła wymiana maili odnośnie danych, takich jak specyfikacja i ilość odpadów składowanych na wysypisku. - Następnie prowadzone były rozmowy, chyba dwukrotnie, przez prezesa PGKiM w Rykach, z przedstawicielami Sireco. Po kilku miesiącach, myślę, że to były miesiące późno wiosenne 2024 roku, odbyło się pierwsze spotkanie z moim udziałem w urzędzie - wyjaśnia Jarosław Żaczek, dodając, że wraz z firmą był w Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska - instytucji, która bada i opiniuje możliwość realizacji takich przedsięwzięć. - Do wszystkich przedsięwzięć, a szczególnie tych istotnych, staram się podchodzić bardzo ostrożnie i z rozwagą. Zadałem w tej kwestii mnóstwo pytań. Znacznie więcej niż te, które padły w dyskusji, która się toczy. Zdecydowałem też pojechać do Myśliborza - dodaje. W Myśliborzu burmistrz zobaczył, jak wyglądają instalacje grupy Sireco. Rozmawiał z burmistrzem miasta, którego zapytał o szczerą ocenę współpracy z firmą z Luksemburga. To, co miał usłyszeć, to zapewnienie o dobrej współpracy.

Zorganizowany wyjazd dla radnych

Włodarz gminy Ryki odniósł się do zarzutu, że radni, którzy opowiadają się przeciwko budowie sortowni, nie wiedzieli wcześniej o tej sprawie. Powiedział, że sama sesja była przygotowana pod możliwość przyjazdu przedstawicieli samorządu i firmy Sireco.- Wcześniej, żeby wiedzieć, o czym rozmawiać i być przekonanym, o czym mowa, zorganizowaliśmy wyjazd dla radnych do Myśliborza. Tak, aby wszyscy mogli przed dyskusją na sesji zobaczyć, o czym rozmawiamy. Pojechało kilkoro radnych. Akurat z klubu GPS (Gminne Porozumienie Samorządowe - przyp. red.) nikt nie pojechał. Różne są sytuacje. Natomiast jeden z radnych powiedział mi, że nie musi jechać, bo zna tę działalność i jest absolutnie do tego przekonany. Jest za i będzie mocno temu kibicował. Jest to super rozwiązanie i niezależnie od polityki będzie to zadanie wspierał - tłumaczy. Wizyta się odbyła, spotkanie na sesji również. Burmistrz podkreślił również, że odpowiedzi na zadane pytania podczas obrad były precyzyjne.

Anonim i spotkanie w Harcówce

Około dwa tygodnie po spotkaniu na tablicach ogłoszeń w Rykach pojawiło się anonimowe pismo skierowane do mieszkańców, w którym wymieniono uciążliwości, z jakimi miasto mogłoby się zmagać, gdyby sortownia powstała. - Pojawił się anonim napisany w ten sposób, aby ten pomysł obrzydzić i nadać tej inwestycji negatywną narrację. Jeśli ktoś pisze anonim i nie ma odwagi się podpisać własnym nazwiskiem, to znaczy, że nie ma czystych intencji w tej sprawie, tylko jego celem jest podburzyć ludzi i doprowadzić do negatywnego odbioru tego pomysłu, który nie jest pomysłem ostatecznym. To jest próba szukania rozwiązania w bardzo poważnym problemie. Opisano w tym anonimie stan aktualny. Działa to, tak jak działa. Jest kłopot z tym wszystkim, o czym napisano w anonimie. Cała próba i pomysł tego wszystkiego jest po to, żeby to naprawić - mówi burmistrz, dodając, że radni pytali go o spotkanie z mieszkańcami.

- Powiedziałem, że odbędzie się, tylko że jest jeszcze za wcześnie, bo mamy zbyt małą wiedzę, żeby odpowiedzieć na te pytania, które mogą paść. Efektem tego było to, że w mediach społecznościowych ukazał się wpis, że ja dla mieszkańców nie mam czasu, że w lutym nie będzie tego spotkania, chociaż wyraźnie powiedziałem, że chciałbym, żeby w lutym się ono odbyło. Zadzwoniłem do radnego i sołtysa, żeby to sprostował i to zrobił, nawet mnie przeprosił. Później nie reagowałem, bo sytuacja była dynamiczna - wyjaśnia nawiązując do spotkania w Harcówce. - Były sugestie, że ja tam mogę mieć własne udziały. Ten fakt powoduje, że muszę tę sprawę wyjaśnić do końca, przedstawić argumenty i fakty. Nie mam w tej sprawie nic sobie do zarzucenia - dodał.

Włodarz był również wyraźnie zniesmaczony sposobem zbierania podpisów pod petycją od osób zupełnie niezwiązanych nawet z naszym powiatem i próbą „złamania” innych radnych, aby zmienili zdanie w sprawie budowy tej instalacji.

Wystąpienie burmistrza nagrodzone brawami

- Ta dyskusja jest jednostronna. Zostało rzucone błoto. Sam zastanawiałem się, w którym momencie zareagować - mówi Jarosław Żaczek. Burmistrz w kilku zdaniach przypomniał również historię powstania wysypiska i tego, jakie zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego zachodziły na przestrzeni lat. Podkreślił, że odpady zawsze były przywożone do Ryk z innych, okolicznych miejscowości. Wspomniał, że dawniej odbywała się tam utylizacja odpadów.

- Mimo to, mieszkańcy zbliżali się do tego miejsca - zaznacza. Włodarz odpowiedział też na zarzut, jakoby samochody ciężkie miały jechać ulicą Janiszewską, że obecnie są trzy kierunki, którymi można dotrzeć na wysypisko i ruch by się rozłożył. - Sam mam wątpliwości i to wymaga czasu. Natomiast nie można zamykać tego tematu w ten sposób. Mamy potężny problem, który dotyczy każdego z mieszkańców. Na spotkaniu z komitetem protestacyjnym padło stwierdzenie, że możemy płacić więcej za odpady. Ja z taką retoryką się nie zgadzam. Nie znam sytuacji finansowej, osoby, która to powiedziała, ale dla dużej części mieszkańców jest to problem. Nie jestem samobójcą ani kaskaderem. Wydaje mi się, że sporo dobrych rzeczy dla tej gminy zrobiłem i nie chcę niczego zepsuć, a chcę jeszcze parę rzeczy zrobić, parę problemów rozwiązać. Nie wiem, czy rozwiążę ten, ale trzeba dać temu pomysłowi szansę. To było potrzebne, aby przerwać ten jednostronny atak. Nieuczciwy i niesprawiedliwy, dla mnie osobiście również. Jestem pierwszy z tych, którzy chcą tę sprawę wyjaśnić do końca, w sposób jak najbardziej dogłębny i wtedy podjąć ostateczną decyzję - zakończył burmistrz. Po przemowie na sali rozległy się brawa.

Urszula Sadura

Odpowiedzi działu komunikacji Sireco były nieświadome

Po naszym artykule, na prośbę burmistrza Ryk prezes grupy Sireco odniósł się do wypowiedzi kierownik ds. komunikacji i PR firmy Sireco.

W poprzednim numerze tygodnika Wspólnota powiatu ryckiego był umieszczony artykuł, w którym kierownik ds. Komunikacji i PR Dominika Pupkowska-Bral udzieliła nam odpowiedzi na pytania związane z budową sortowni śmieci w Rykach. Kierownik ds. Komunikacji i PR odpowiedziała nam:

- Grupa Sireco i spółki wchodzące w jej skład nie planują obecnie żadnej inwestycji w województwie lubelskim oraz we wskazanej przez Panią lokalizacji Ryki. Tym samym łączenie nazwy Sireco oraz działalności naszych spółek z planowaną rozbudową sortowni w Rykach jest bezpodstawne. Z tego samego powodu nie mogę również odpowiedzieć na przesłane przez Panią pytania. Jednocześnie przypominam, że rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji na temat działalności spółek grupy Sireco godzi w ich dobre imię i stanowi naruszenie dóbr osobistych.

Odpowiedź otrzymaliśmy 17 lutego. Skierowaliśmy w związku z tym kolejne pytania, o cel wizyty przedstawicieli grupy Sireco w Rykach. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

26 lutego odbyła się sesja Rady Gminy Ryki, podczas której burmistrz Jarosław Żaczek poinformował, że w związku z naszym artykułem chciał sprawdzić, dlaczego na tym etapie grupa Sireco chciałaby odstąpić od planów utworzenia sortowni. W związku z tym skierował zapytanie do firmy i otrzymał pismo podpisane przez prezesa grupy Sireco.

Pismo dotyczy inwestycji gospodarowania odpadami w gminie Ryki. W jego treści czytamy:

- Aby położyć kres wszelkim uwagom lub nieporozumieniom, chciałbym wyjaśnić, że odpowiedzi udzielone przez dział komunikacji Sireco były nieświadome. Postanowiłem z moją córką prowadzić tę sprawę samodzielnie, osobiście. W związku z tym potwierdzam chęć kontynuowania naszych negocjacji w celu osiągnięcia prawidłowej realizacji tego projektu.

W razie potrzeby pozostajemy do dyspozycji, aby udzielić informacji na temat wątpliwości, wątpliwych informacji, pojawiających się w mediach - pożary, zapachy itp. w celu przedstawienia jakichkolwiek potrzebnych odpowiedzi, czy doprecyzowań.

US

RYK

R E K L A M A

Esculap

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca
pantomogram

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL

eprasa.pl 71251f9db6

Gmina Ułęż będzie mieć oczyszczalnię

Działka zakupiona, projekt kanalizacji w trakcie realizacji. Gmina przystępuje do ważnej inwestycji.

Inwestycje wodno-kanalizacyjne w gminie Ułęż trwają. Samorząd zakupił działkę, na której ma być wybudowana oczyszczalnia ścieków.- Były wprowadzone zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego dla przeznaczenia tej działki i czekamy, aż uchwała o tych zmianach ukaże się w Dzienniku Urzędowym. Wtedy będziemy ruszać z dokumentacją na oczyszczalnię ścieków i przetargiem - mówi nam wójt Izabela Kulik. Gmina pozyskała również środki, jako subwencja, na rozbudowę wodociągu i kanalizacji. Wybrano też firmę, która do końca roku przygotuje dokumentację projektową kanalizacji w Ułężu.

- Zatwierdziliśmy już koncepcję. Firma przystępuje do prac planistyczno-projektowych - dodaje zastępca wójta Robert Gagoś, dodając, że jeśli w przyszłości będą środki zewnętrzne na tego typu inwestycje, będzie możliwe skanalizowanie pozostałych miejscowości.

W trakcie realizacji jest wymiana sieci wodociągowej w Ułężu - przedostatni etap.

- Zostanie nam już tylko kilometr od tak zwanej Bystrówki w kierunku Sobieszyna. Na ten odcinek mamy złożony wniosek z Funduszy Europejskich i czekamy na dofinansowanie. Cała miejscowość Ułęż będzie miała niedługo nowy wodociąg bez rur azbestowych - dodaje zastępca wójta. Na tę inwestycję gmina pozyskała środki we wcześniejszych naborach z Krajowego Planu Odbudowy.

US

Szpital dostał zastrzyk.

Choć twierdzi, że nic mu nie dolega

Gdyby NFZ zapłacił za tak zwane „nadwykonania" pożyczka zapewne nie byłaby konieczna. Ale pieniędzy nie ma...

Placówka najczęściej ponad limit wykonuje zabiegi chirurgiczne, tomograf i rezonans, endoskopię, a także dużo z zakresu ginekologii i położnictwa oraz chorób płuc. W styczniu br. kwota nadwykonań wynosi 390 tysięcy złotych

Prezes Szpitala Powiatowego w Rykach Piotr Kienig podczas sesji Rady Powiatu Ryckiego podziękował radnym za udzielenie pożyczki w kwocie 2 milionów złotych. Nadmienił przy tym, że wynik za 2024 rok, który będzie potwierdzony przez biegłą rewident, według wstępnej informacji jest lepszy niż za 2023 rok.

Nadwykonania, jakie szpital ma niezapłacone przez NFZ, wynoszą około 3 412 000 zł, z czego 3 022 000 zł są to nadwykonania z zeszłego roku. - To jest kwota, którą szpital, wykonując świadczenia, musi pokryć. To są płace, energia, materiały medyczne i leki, natomiast oczekujemy na zapłacenie tego przez NFZ, co nie następuje w terminie. W związku z tym zwróciliśmy się tak naprawdę do państwa o pożyczenie środków, żeby moc funkcjonować, czekając na zapłacenie przez Narodowy Fundusz Zdrowia - wyjaśnia prezes.

Po co te nadwykonania?

Szpital, aby móc funkcjonować i trzymać dobrą kondycję finansową, wykonuje wcześniej wspomniane nadwykonania. Są to świadczenia medyczne wykonane ponad limit wynikający z umowy z Funduszem. - Wynika to z tego, że pacjenci zgłaszają się w zagrożeniu zdrowia lub życia. Co więcej, jeżeli szpital takich pacjentów nie przyjmie, bardzo często z mocy prawa, zarządzający szpitalem lub lekarz, zostaje obarczony odpowiedzialnością za nieudzielenie pierwszej pomocy - tłumaczy. Placówka najczęściej ponad limit wykonuje zabiegi chirurgiczne, tomograf i rezonans, endoskopię, a także dużo z zakresu ginekologii i położnictwa oraz chorób płuc. W styczniu br. kwota nadwykonań wynosi 390 tysięcy złotych. Zapłata za świadczenia najczęściej odbywa się po podsumowaniu kwartału, choć nie zawsze pieniądze wpływają na czas.

Kolejny problem przed szpitalem

To jednak niejedyny problem placówki. Szpital ogłaszał przetargi na zakup leków i materiałów medycznych. Do większości przetargów nie przystąpiła żadna firma.

- Zaczyna się szukanie, co jest tego przyczyną. Z informacji, jakie przekazały mi osoby, które zajmują się przetargami, dowiedzieliśmy się, że hurtownie farmaceutyczne zdecydowały o nieprzystępowaniu do lecznictwa zamkniętego ze względu na niepłacenie za dostawę. Przetarg to zobowiązanie do dostarczenia leków, natomiast problem zaczyna się, kiedy szpitale ze względu na swoją kondycję przestają płacić. Nie dotyczy to akurat naszego szpitala. Nasze płatności regulujemy na bieżąco, natomiast sytuacja dotyczy najprawdopodobniej całej Polski - wyjaśnia Kienig i dodaje, że efektem takich działań będzie to, że szpitale będą zakupować leki z „wolnej ręki", co doprowadzi do tego, że koszt leków i badań wzrośnie około 30 procent.

US

ODESZLI

20 lutego zmarła
Helena Ochal
z parafii w Bobrownikach
przeżyła 95 lat

21 lutego zmarł
Grzegorz Walczewski
z parafii w Dęblinie
przeżył 84 lata

28 lutego zmarł
Ryszard Henryk Czaplicki
z Sędowic
przeżył 71 lat

24 lutego zmarł
Adam Łukasiak
z Kłoczewa
przeżył 77 lat

23 lutego zmarł
Krzysztof Pawlak
z Kokoszki
przeżył 55 lat

23 lutego zmarł
Adam Dariusz Szymański
z Trzcianek
przeżył 60 lat

10 lutego zmarł
Bogdan Mich
z parafii w Sobieszynie
przeżył 75 lat

16 lutego zmarła
Halina Miczyńska
z Borek
przeżyła 82 lata

15 lutego zmarł
Jacek Grzesicki
przeżył 73 lata

RYK

eprasa.pl 71251f9db6

Pani Bogunia skończyła 100 lat!

2 marca 2025 roku Bogusława Kozicka obchodziła swoje setne urodziny. Urodzona w 1925 roku w Rycicach, w rodzinie kolejarskiej jako jedno z dziesięciorga dzieci Anieli i Jana Małeckich, przez całe życie wykazywała się niezłomnym charakterem, ciężką pracą i oddaniem bliskim.

Pamiątkowe zdjęcie Jubilatki wraz z najbliższymi i zaproszonymi gośćmi

Burmistrz Dęblina złożył życzenia 100-latce, życząc radości i kolejnych wspaniałych chwil życia

Jej młodość przypadła na trudne czasy okupacji. W wieku 15 lat rozpoczęła fizyczną pracę w żwirowni, gdzie spędziła dwa lata. Następnie została zatrudniona w firmie Schultza, gdzie pracowała przy torach kolejowych aż do zakończenia wojny. Po jej zakończeniu poświęciła się pomocy innym, wydając żywność na kartki w rozdzielni do 1948 roku.

W 1948 roku wyszła za mąż za Tadeusza Kozickiego. Para doczekała się trojga dzieci, choć tragicznie straciła najstarszą córkę, Dobrochnę, która zmarła w wieku 1,5 roku na krztusiec. Pozostała dwójka dzieci, Marek i Wiesława, z dumą opowiada o niezwykłej życiowej drodze swojej matki.

Od 1955 roku Bogusława związała swoje zawodowe życie z kolejnictwem, pracując w biurze odcinka drogowego w Krzywdzie. W tej roli pozostała aż do przejścia na emeryturę w 1980 roku.

Rodzina i pasje

Dziś Bogusława Kozicka może cieszyć się wielopokoleniową rodziną. Jest babcią dla czworga wnucząt: Jakuba, Katarzyny, Dagmary i Dominika oraz prababcią dla ośmiorga prawnucząt: Mikołaja, Zuzanny, Antoniny, Filipa, Macieja, Mai, Kacpra i Kajetana.

Bliscy nazywają ją pieszczotliwie „Bogunią" i wspominają jej doskonałe umiejętności kulinarne. Choć od kilku lat już nie gotuje, rodzina nadal pamięta zapach szarlotki, którym wypełniała się cała kamienica.

Wielką pasją Bogusławy były także robótki na szydełku, gra w karty (szczególnie nocne rozgrywki w tysiąca z wnukiem Dominikiem i rodzeństwem), a także czytanie książek i rozwiązywanie krzyżówek, którym poświęca się do dziś.

Kobieta niezwykłej siły

Bogusława Kozicka przez całe życie imponowała niezwykłą energią i niezależnością. Do 84. roku życia jeździła na rowerze, a mając 96 lat, zaskoczyła rodzinę, wchodząc na parapet, by samodzielnie umyć okna, mimo że wnuczki miały jej w tym pomóc.

Jej życie naznaczyły także dramatyczne wydarzenia wojenne. Przeżyła bombardowanie Rycic, w którym jej brat, Józef, odniósł 20 ran. Podczas okupacji zmuszona była uciekać przed niemieckim samolotem. Gdy schroniła się w lesie z innymi mieszkańcami, pilot otworzył do nich ogień z karabinu maszynowego.

Bogusława Kozicka to symbol wytrwałości, siły i rodzinnych wartości. Jej historia to dowód na to, że determinacja i pasja mogą prowadzić przez życie, niezależnie od przeciwności losu.

Mateusz Połynka/Zuzan

W dniu urodzin odbyła się uroczystość pani Bogusławy Kozickiej. Oprócz rodziny i bliskich Jubilatkę odwiedzili: burmistrz Dęblina Roman Dariusz Bytniewski, przewodniczący Rady Miasta Tomasz Mikusek, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Dęblinie Małgorzata Zamojska oraz kierowniczka biura terenowego ZUS w Rykach Monika Grula. Mikusek odczytał list od premiera Donalda Tuska. Burmistrz oraz Monika Grula odczytali listy gratulacyjne, życząc kolejnych wspaniałych lat życia.

„Karta dębliniaka" już od maja

Karta w formie fizycznej karty plastikowej lub elektronicznej w aplikacji mobilnej umożliwi mieszkańcom Dęblina korzystanie ze zniżek, ulg, preferencji i uprawnień.

Radni Miasta Dęblin wprowadzili program „Karta dębliniaka", który jest elementem polityki promocyjnej i społecznej miasta. Program ma na celu promocję Dęblina, jako miejsca atrakcyjnego do osiedlania się, wzmocnienie poczucia tożsamości lokalnej mieszkańców, poprawę warunków i jakości życia mieszkańców poprzez zwiększenie dostępności do usług, zwiększenie dochodów miasta z tytułu udziału w podatku dochodowym od osób fizycznych.

W ramach realizacji programu tworzy się system zniżek, ulg, preferencji i uprawnień. System ten realizuje miasto oraz partnerzy, którzy mogą przystąpić do programu.

Karta jest dokumentem imiennym w formie fizycznej karty plastikowej lub elektronicznej w aplikacji mobilnej. Wydawana będzie po zweryfikowaniu spełnienia kryteriów bezpłatnie. Wysokość ulg, zniżek rabatów, uprawnień i preferencji określana jest na podstawie odrębnego zarządzenia burmistrza miasta Dęblin.

Uchwała, którą przyjęto program wchodzi w życie z dniem 1 maja 2025 roku.

Do programu mogą przystąpić:

1. Osoby, które rozliczają podatek dochodowy od osób fizycznych w Urzędzie Skarbowym w Rykach, wskazując jako miejsce zamieszkania adres na terenie miasta Dęblin.

2. Osoby zamieszkujące na terenie miasta, korzystające ze świadczeń udzielanych przez Ośrodek Pomocy Społecznej w Dęblinie i nieosiągające dochodów opodatkowanych.

3. Osoby, które rozliczają podatek rolny z tytułu prowadzonego gospodarstwa rolnego i deklarują w informacji w sprawie podatku rolnego, jako miejsce zamieszkania adres na terenie miasta.

4. Osoby zarejestrowane w Urzędzie Pracy w Rykach i zamieszkujące na terenie miasta.

5. Dzieci osób, o których mowa w pkt 1-4 do ukończenia przez nie 18. roku życia, a jeżeli uczą się nadal i nie uzyskują własnego dochodu do ukończenia przez nie nauki, nie dłużej niż do ukończenia 25. roku życia.

6. Dzieci i młodzież przebywające w instytucjonalnej bądź rodzinnej pieczy zastępczej zamieszkałe na terenie miasta, nie dłużej niż do ukończenia przez nie 18. roku życia, a jeżeli uczą się nadal i nie uzyskują własnego dochodu do ukończenia przez nie nauki, nie dłużej niż do ukończenia 25. roku życia.

US

RYK

Będzie chodnik i być może zniknie STOP

Mieszkańcy Dęblina mogą liczyć na poprawę bezpieczeństwa i komfortu poruszania się po mieście.

Feralny STOP ma zostać zdjęty. Dla wielu kierowców to znakomita wiadomość. Gro z nich zapłaciło mandaty za brak zatrzymania w miejscu, gdzie od lat nikt nie widział pociągów

Władze samorządowe, wsłuchując się w potrzeby mieszkańców, podjęły konkretne działania w zakresie infrastruktury drogowej. Burmistrz Dęblina Roman Dariusz Bytniewski poinformował o postępach w realizacji zgłaszanych przez mieszkańców postulatów.

Jesienią 2024 roku podczas zebrań osiedlowych zbierano podpisy pod petycją dotyczącą budowy brakującego chodnika na ulicy Towarowej. W odpowiedzi na głosy mieszkańców Rada Miasta podjęła uchwałę o wsparciu finansowym i rzeczowym Województwa Lubelskiego w realizacji tego przedsięwzięcia. Nowy chodnik o długości około 500 metrów ma powstać jeszcze w tym roku. Jest to wyraźny dowód na to, że warto angażować się w inicjatywy obywatelskie i zgłaszać swoje potrzeby.

Niestety, na etapie projektowania obwodnicy nikt nie zgłosił uwag dotyczących konieczności budowy chodnika na odcinku od ulicy Staszica do ulicy Skarżyńskiego. Jego brak znacząco wpływa na bezpieczeństwo pieszych, którzy obecnie muszą poruszać się po jezdni. To wyzwanie, które władze miasta będą starały się rozwiązać w przyszłości.

Kolejnym istotnym zagadnieniem jest likwidacja znaku STOP na przejeździe kolejowym. Miasto podjęło działania w tej sprawie, występując do PKP PLK o zmianę kwalifikacji przejazdu. Jeśli zmiana ta zostanie zatwierdzona, Zarząd Dróg Wojewódzkich będzie mógł usunąć znak STOP, co usprawni ruch drogowy na tym odcinku. Przypomnijmy, że jest to droga wojewódzka, co oznacza konieczność współpracy z odpowiednimi instytucjami na poziomie regionalnym.

Władze Dęblina zachęcają mieszkańców do aktywnego uczestnictwa w życiu miasta i zgłaszania swoich uwag dotyczących infrastruktury drogowej. Dzięki wspólnemu zaangażowaniu możliwe jest skuteczne wdrażanie zmian, które podnoszą jakość życia w Dęblinie.

mp

eprasa.pl 71251f9db6

Awantury, wyzwiska, groźby i bicie.
Rodzina przeżyła dramat

Podejrzany, będąc pod działaniem alkoholu, stworzył piekło najbliższym.

Bicie, krzyki, awantury, znęcanie fizyczne i psychiczne – to codzienność wielu polskich rodzin. Są zabronione przepisami prawa i stanowią przestępstwo znęcania się. Sprawcy przemocy domowej podlegają surowym konsekwencjom, o czym przekonał się 50-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, który w zeszłym tygodniu trafił do policyjnego aresztu po zgłoszonej przez rodzinę interwencji.

Fot.KPP Ryki

Zatrzymany mężczyzna usłyszał zarzuty fizycznego i psychicznego znęcanie się nad bliskimi oraz nielegalnego posiadania broni palnej

Z informacji uzyskanych od pokrzywdzonych wynika, że od blisko roku w rodzinie dochodziło do przejawów przemocy. Awantury, wyzwiska, groźby i bicie to zachowania, których dopuszczał się podejrzany, będąc pod działaniem alkoholu. Ponadto mężczyzna wyganiał rodzinę z domu i w czasie awantur niejednokrotnie niszczył domowe sprzęty.

- Jednak to nie był koniec problemów z prawem mieszkańca powiatu ryckiego, ponieważ zabezpieczono u niego broń palną, na którą podejrzany nie posiadał wymaganego zezwolenia - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Zatrzymany mężczyzna usłyszał zarzuty fizycznego i psychicznego znęcanie się nad bliskimi oraz nielegalnego posiadania broni palnej. Sąd przychylił się do prokuratorskiego wniosku i zadecydował, że najbliższe trzy miesiące mężczyzna spędzi w areszcie śledczym.

Szukaj pomocy

Pamiętaj, że przemoc wobec osób najbliższych jest przestępstwem ściganym z urzędu, za które grozi kara do **5 lat** pozbawienia wolności, a w szczególnych przypadkach kara może wynieść nawet **15 lat** pozbawienia wolności. Natomiast za posiadanie broni bez wymaganego zezwolenia zagrożone jest kara do **8 lat** pozbawienia wolności.

Przypominamy, że osoby doświadczające przemocy domowej nie pozostają z tym problemem same. Przepisy prawne zabraniają stosowania przemocy wobec swoich bliskich.

Jeżeli sami lub ktoś z rodziny jest krzywdzony przez osoby najbliższe, nie wstydźmy się prosić o pomoc i zwróćmy się do policjantów lub też innych instytucji zajmujących się przeciwdziałaniem przemocy w rodzinie.

Pamiętaj, że masz prawo do godnego życia, bez ciągłego poczucia strachu. Masz prawo do życia bez przemocy, cierpienia i upokorzeń.

Wsparcie i porady można otrzymać również od operatorów infolinii przeznaczonych dla osób doznających przemocy w rodzinie, takich jak **Ogólnopolski Telefonu dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”** telefon **800 120 002** czy **Linia Pomocy Pokrzywdzonym** telefon **222 309 900**.

US

Obywatelskie zatrzymanie pijanego kierowcy

Postawa mieszkańców powiatu ryckiego jest godna naśladowania. Dzięki nim nietrzeźwy 40-latek z powiatu puławskiego usłyszał już zarzuty.

Nietrzeźwi kierowcy wciąż niestety są poważnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa nas wszystkich na drogach. Każdy pijany kierowca to potencjalny drogowy zabójca. W zeszłym roku ryccy policjanci zatrzymali blisko 80 kierowców będących pod wpływem alkoholu. Żeby wyeliminować ich z dróg, potrzebna jest nie tylko zdecydowana reakcja policjantów, ale też społeczny brak przyzwolenia dla nietrzeźwości na drogach.

Fot.KPP Ryki

Po dotarciu na miejsce policjantów okazało się, że nietrzeźwy 40-latek z powiatu puławskiego miał ponad 3 promile alkoholu w organizmie. Dodatkowo mężczyzna nie miał uprawnień do kierowania, ale za to miał obowiązujący zakaz prowadzenia pojazdów, który był wydany za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości

Taką obywatelską postawą wykazało się dwoje mieszkańców powiatu ryckiego. W niedzielny wieczór około godziny 17.30 na drodze publicznej w miejscowości Podwierzbie, gmina Ryki, zaniepokoił ich styl jazdy jadącego przed nimi Mercedesa. Samochód poruszał się slalomem od prawej do lewej na całej szerokości jezdni i jechał z małą prędkością. Wszystko wskazywało na to, że osoba siedząca za kierownicą tego auta może prowadzić pod wpływem alkoholu.

- 28-latek jadący za Mercedesem wyprzedził go i doprowadził do zatrzymania podejrzanego auta. Gdy to się udało, 27-latnia pasażerka podbiegła do kierującego i wyczuła od niego silną woń alkoholu. Mieszkańcy powiatu ryckiego odebrali kierującemu kluczyki i uniemożliwili mu kontynuowanie dalszej jazdy. Mężczyzna był tak pijany, że po wyjściu z auta nie był w stanie utrzymać się na nogach. O całym zdarzeniu powiadomiono służby, dzwoniąc pod numer alarmowy 112 - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Po dotarciu na miejsce policjantów okazało się, że nietrzeźwy 40-latek z powiatu puławskiego miał ponad 3 promile alkoholu w organizmie. Dodatkowo mężczyzna nie miał uprawnień do kierowania, ale za to miał obowiązujący zakaz prowadzenia pojazdów, który był wydany za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. Jego pojazd został zabezpieczony na parkingu strzeżonym, a nieodpowiedzialny mężczyzna został zatrzymany w policyjnym areszcie.

40-latek usłyszał w prokuraturze zarzuty za ponowne kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. Dodatkowo sąd zastosował wobec mężczyzny środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na 3 miesiące.

Zgodnie z przepisami kodeksu karnego 40-latkowi grozi kara ograniczenia wolności, grzywny lub pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Kolejną dolegliwością jest obowiązkowe świadczenie w kwocie nie mniejszej niż 5 tysięcy złotych na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej oraz zakaz kierowania na okres co najmniej 3 lat.

Urszula Sadura

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Ślusarz, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Pracownik socjalny, Krzczonów/OPS	1	5 200,00 zł	u
Operator obrabiarek CNC, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Spawacz MIG/MAG, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Sprzedawca w centrum ogrodniczym, Płouszowice Kol.	1	4 666,00 zł	u
Pracownik rozbioru mięsa, Niemce		30,5 zł/godz.	z
Recepcjonistka w hotelu, Kazimierzówka/Lazur		6 000,00 zł	z
Specjalista do spraw sprzedaży i marketingu, Kazimierzówka/Lazur		8 000,00 zł	z
Pokojowa, Kazimierzówka/Lazur		4 666,00 zł	z
Manager, kierownik sali, Kazimierzówka/Lazur		8 000,00 zł	z
Pomoc kuchenna, Kazimierzówka/Lazur		4 666,00 zł	z
Nauczyciel współorganizujący, Garbów/Kolorowe Kredki	0,5	3 000,00 zł	u
Pracownik produkcji w stolarni, Bogucin/Korina	1	5 300,00 zł	u
Monter przyczep samochodowych, Motycz	1	4 666,00 zł	u
Spawacz TIG, Niedrzwica Duża	1	5 400,00 zł	u
Magazynier, Łuszczów Drugi/LADROS	1	6 300,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kalinówka/Zakład Krawiectwa Lekkiego	1	4 666,00 zł	u
Kucharz, Wojciechów	1	8 000,00 zł	u
Ślusarz – monter, Kozubszczyzna	1	6 415,88 zł	u
Elektromechanik, Dys/MULTIWIDŁAK	1	4 666,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych i maszyn budowlanych, Dys/MULTIWIDŁAK	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę, z - umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Masażysta masażu tajskiego, Lublin	1	4 700,00 zł	u
Księgowy/a, Lublin/EZEBRA	1	5 000,00 zł	u
Prawnik, Lublin	0,3	3 300,00 zł	u
Robotnik budowlany, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Lublin/Perfekt Fabryka Okien	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca/kasjer, Lublin Lubelski Handel		4 666,00 zł	z
Inspektor BHP, Lublin/19 Brygada Zmechanizowana	1	4 935,00 zł	u
Mechanik, Lublin/19 Brygada Zmechanizowana	1	4 830,00 zł	u
Rusznikarz, Lublin/19 Brygada Zmechanizowana	1	4 830,00 zł	u
Referent, Lublin/19 Brygada Zmechanizowana	1	4 935,00 zł	u
Wychowawca, Lublin/Towarzystwo Przyjaciół Dzieci		2 400,00 zł	z
Sprzątaczka, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Lublin/VALVO -TEC	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Lublin/VALVO -TEC	1	4 666,00 zł	u
P.O. Asystenta sędziego, Lublin/Wojewódzki Sąd Administracyjny	1	6 000,00 zł	u
Fotograf, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Kierowca taksówki, Lublin/FLOW		30,5 zł/godz.	z
Starszy referent w kancelarii, Lublin/Regionalne Centrum Informatyki	1	4 970,00 zł	u
Konserwator – ogrodnik, Lublin/PSM Kolejarz	1	5 100,00 zł	u
Serwisant maszyn rolniczych, Lublin/Rnd Centre INVENTOR	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę, z – umowa zlecenie

Chodził z po posesji z kosą w ręku

27-latek wszedł na posesję jednego z mieszkańców Ryk. W ręku trzymał kosę. Z uwagi na podejrzenie zagrożenia życia i zdrowia kobiety postanowiono wejść siłowo do budynku

W nocy, 25 lutego około godziny 2.30 zaniepokojony mieszkaniec miasta zgłosił interwencję, informując, że na teren jednej z posesji w Rykach wszedł młody mężczyzna z kosą w ręku.

Dyżurny ryckiej komendy na miejsce interwencji pilnie wysłał patrol z ryckiej prewencji. Policjanci zastali tam zgłaszającego. Przyjechał też powiadomiony przez zgłaszającego właściciel posesji.

- Właściciel powiedział funkcjonariuszom, że lokal wynajmuje kobiecie. Jednak pomimo pukania do drzwi oraz prób kontaktu telefonicznego lokatorka nie otwierała drzwi i nie odbierała telefonu. Z uwagi na podejrzenie zagrożenia życia i zdrowia kobiety postanowiono wejść siłowo do budynku i wezwano do pomocy strażaków z ryckiej komendy - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Gdy na miejscu pojawili się strażacy, drzwi domu zostały otwarte przez wynajmującą dom kobietę. Wewnątrz budynku policjanci zastali również 27-letniego mieszkańca powiatu ryckiego. Mężczyzna przyznał się, że to on przyniósł kosę na posesję i zostawił ją w pomieszczeniu gospodarczym.

Po wylegitymowaniu okazało się, że 27-latek był poszukiwany przez Sąd Rejonowy w Rykach do odbycia kary blisko pół roku pozbawienia wolności za przestępstwa kradzieży z włamaniem.

Poszukiwany został zatrzymany i najbliższe miesiące spędzi w zakładzie karnym.

US

WSP

eprasa.pl 71251f9db6

„Zaginiony” na podwójnym gazie zjawił się na komendzie...

W momencie, gdy ojciec zgłaszał jego zaginięcie, 25-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie podjechał na parking przed Komendą Powiatową Policji w Opolu Lubelskim... Cała sprawa może zakończyć się nawet pięcioletnią odsiadką.

Fot.KPP Opole Lubelskie

25-latek oświadczył, że przyjechał na Policję, bo nie jest osobą zaginioną

W sobotę, 22 lutego po godzinie 12 zaniepokojony mężczyzna poinformował policjantów z Opola Lubelskiego o zaginięciu swojego syna, z którym od jakiegoś czasu nie miał kontaktu.

- Zgłosił, że jego 25-letni syn wyszedł z domu, będąc mocno zdenerwowanym, wsiadł do samochodu Volkswagen i odjechał w nieznanym kierunku - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Podczas trwania policyjnych czynności związanych z przyjmowaniem zgłoszenia na parking przed opolską komendą podjechał ciemny Volkswagen, z którego wysiadł młody mężczyzna, po czym wszedł do budynku jednostki.

- Po sprawdzeniu danych przez skierowanych do czynności policjantów, okazało się, że jest to 25-letni syn zgłaszającego. Od mężczyzny policjanci wyczuli silną woń alkoholu i poddali go badaniu na zawartość alkoholu w organizmie. Badanie alkomatem wykazało u 25-latka z gminy Opole Lubelskie ponad półtora promila alkoholu - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Na tym jednak nie koniec. Funkcjonariusze sprawdzili też mężczyznę w policyjnych systemach i na jaw wyszło, że ma aktywny sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

- 25-latek oświadczył, że przyjechał na Policję, bo nie jest osobą zaginioną, a wie, że jego ojciec dzwonił na Policję i składa zawiadomienie - przekazuje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Skończyło się na tym, że został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Kiedy wytrzeźwiał, usłyszał zarzut kierowania w stanie nietrzeźwości i naruszenia sądowego zakazu. Za swoje występki może posiedzieć do pięciu lat, a dodatkowo może zapłacić grzywnę i wysokie świadczenie pieniężne - od 5 nawet do 60 tys.zł

Agnieszka Gołębiowska

Szukali go prawie całą noc...

Poszukiwania prowadzone były m.in. w miejscowościach: Niezabitów, Niezabitów-Kolonia, Kowala Pierwsza, Wymysłów, Wolica

POWIAT OPOLSKI: W nocy z soboty na niedzielę (22/23 lutego) policjanci kilka godzin szukali 38-letniego mieszkańca gminy Poniatowa.

O tym, że wzburzony mężczyzna wyszedł z domu, policjantów poinformowała jego żona.

- Kobieta przekazała, że mężczyzna był pijany, a wychodząc, powiedział, by szukali go w lesie - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Policjanci od razu rozpoczęli poszukiwania, w których pomagali strażacy: PJRG Poniatowa, OSP KSRG Kraczewice, OSP KSRG Opole Lubelskie, OSP KSRG Poniatowa-Miasto, OSP KSRG Kowala Pierwsza, OSP Kowala Druga, OSP Niezabitów.

Poszukiwania prowadzone były m.in. w miejscowościach: Niezabitów, Niezabitów-Kolonia, Kowala Pierwsza, Wymysłów, Wolica.

- W wyniku podjętych czynności przed godziną 8 rano 38-latek został odnaleziony przez opolskich kryminalnych, w pobliżu domu rodzinnego mężczyzny na terenie gminy Poniatowa - dodaje komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Z uwagi na autodestrukcyjne zachowania odnaleziony mężczyzna przekazany został Zespołowi Ratownictwa Medycznego. Trafił do szpitala na dalszą diagnostykę.

Agnieszka Gołębiowska

Nie zatrzymał się do kontroli drogowej, a uciekając, uderzył w radiowóz

PUŁAWY: 31-letni mieszkaniec gminy Puławy, który nie zatrzymał się do kontroli drogowej, a na dodatek uciekał policjantom, trafił na trzy miesiące do aresztu.

Fot.KPP Puławy

Na wniosek policji i prokuratury puławski sąd aresztował 31-latka tymczasowo na trzy miesiące

W nocy z wtorku na środę (25/26 lutego) policyjny patrol na ulicy 4 Pułku Piechoty Wojska Polskiego w Puławach zauważył pojazd marki Rover, w którym znajdowały się dwie osoby. Policjanci chcieli skontrolować samochód, ale kierowca nie miał zamiaru się zatrzymać. Na sygnały świetlne i dźwiękowe przyspieszył i zaczął uciekać na stary most w kierunku Góry Puławskiej i Bronowic.

Rozpoczął się pościg. 31-latek w pewnym momencie postanowił zawrócić, a po drodze uderzył w radiowóz i uciekał dalej.

- Będąc już na terenie województwa mazowieckiego, kierowca wjechał na szczyt wału wiślanego, po czym zjechał ze skarpy, zatrzymał samochód i wraz z pasażerką rzucili się do pieszej ucieczki, chcąc ukryć się w zaroślach. Po około 200 metrach zostali zatrzymani przez ścigających ich policjantów - relacjonuje komisarz Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Szybko na jaw wyszedł powód ucieczki. 31-latek nie miał uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi, ale za to miał dwa sądowe zakazy kierowania. A po badaniach okazało się, że był pod wpływem amfetaminy. Ponadto w aucie znaleziono 20 gramów tej substancji psychotropowej, dwie wagi i kilkadziesiąt woreczków, tzw. dilerek.

Oboje trafili do policyjnej celi. Pasażerce za posiadanie amfetaminy grozi do trzech lat odsiadki.

Większe kłopoty szykują się dla 31-letniego kierowcy, bo on za swoje czyny będzie musiał odpowiadać w warunkach recydywy. Był już wcześniej karany za takie przestępstwa i odsiadywał za nie karę.

31-latek usłyszał zarzut posiadania substancji psychotropowej, za co grozi do 4,5 roku pozbawienia wolności, niezatrzymania się do kontroli drogowej, za co grozi do 7,5 roku więzienia oraz kierowania pojazdem mechanicznym pod wpływem amfetaminy i 4-CMC, a na koniec jeszcze niestosowania się do sądowego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych, a za to też grozi do 7,5 roku pozbawienia wolności.

- Na wniosek policji i prokuratury puławski sąd aresztował 31-latka tymczasowo na trzy miesiące. Mężczyzna trafił już do Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim - mówi komisarz Ewa Rejn-Kozak.

Agnieszka Gołębiowska

Nietrzeźwa matka opiekowała się chorymi dziećmi

Puławy: Dzięki czujności pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Puławach dwoje chorych dzieci, którymi opiekowała się nietrzeźwa matka, trafiło pod opiekę lekarzy.

Zgłoszenie o tym, że matka opiekująca się dwojgiem małych dzieci może być nietrzeźwa, wpłynęło do puławskiego dyżurnego w czwartek (27 lutego).

- Dokonała go pracownica socjalna Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Puławach, która wraz z asystentką rodziny zauważyły, że stan kobiety budzi niepokój. Z relacji zgłaszającej wynikało, że 25-latka z Puław, która zgłosiła się z dziećmi do przychodni zdrowia, mówi niewyraźnie, jest nielogiczna, a jej stan trzeźwości budzi wątpliwości. Takich podejrzeń nabrała asystentka rodziny, która spotkała się z puławianką w przychodni - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Badanie na trzeźwość potwierdziło zgłoszenie. 25-latka miała 1,5 promila alkoholu w organizmie. Do jej chorych dzieci policjanci wezwali karetkę pogotowia. 6- i 4-latek zostali przetransportowani do szpitala i pozostali tam na leczeniu. Z kolei ich matka trafiła do wytrzeźwienia.

Policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia oraz to, w jakim stopniu 25-latka, swoim zachowaniem dopuściła dzieci do przebywania w okolicznościach niebezpiecznych dla ich zdrowia. O sprawie został także poinformowany Sąd Rodzinny, który sprawdzi sytuację opiekuńczo - wychowawczą małoletnich.

Joanna Niećko

eprasa.pl 71251f9db6

Nowe Muzeum, nowe plany. Co będzie się działo?

JANOWIEC: Nowa instytucja, nowe plany. O tym, co zmieniło się w Muzeum Zamek w Janowcu po odłączeniu od Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym i jakie są plany na najbliższą przyszłość, opowiada Marzena Brzezicka, dyrektor placówki.

W roku 2024 Zamek w Janowcu odwiedziło przeszło 60 tysięcy osób, co pokazuje liczba sprzedanych biletów, a turystów odwiedzających park i skansen było kilka razy więcej

Fot.Muzeum Zamek w Janowcu

Dr Tomasz Mleczek, specjalista od historii wojskowości i bronioznawstwa został zastępcą dyrektora ds. merytorycznych w janowieckim zamku

Od początku roku w powiecie puławskim działa nowa instytucja kultury, jaką jest Muzeum Zamek w Janowcu. Do końca roku ubiegłego był to jeszcze jeden z oddziałów Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. O to, jak teraz będzie funkcjonować nowe Muzeum i jakie zmiany są w planach, opowiada Marzena Brzezicka, dyrektor.

W : Jakie na ten rok planujecie najważniejsze wydarzenia, czym przyciągniecie zwiedzających?

Marzena Brzezicka: Na ten rok planujemy różnorodny program wydarzeń, który ma przyciągnąć zwiedzających autentycznym dziedzictwem Janowca. W ramach imprez własnych organizujemy Festiwal Kultury Pszczelarskiej (czerwiec) – interdyscyplinarny projekt etnograficzny, który opowie historię bartnictwa i pszczelarstwa w Polsce oraz konferencję „Wisła Małopolskiego Przełomu – Dzieje Rzeki – Dzieje Ludzi" (czerwiec) realizowaną we współpracy z Towarzystwem Przyjaciół Janowca. Niezmiernie istotny jest także II Festiwal Filmowy „Na Drugim Brzegu" (sierpień), w trakcie którego, oprócz projekcji filmowych, odbędą się spotkania z twórcami, koncerty oraz wydarzenia związane z 50-leciem Muzeum – w tym Uczta Koronacyjna, upamiętniająca 1000-lecie koronacji Państwa Polskiego. Przed IV edycją Festiwalu Białe Czerwone Winobranie odbędzie się konferencja naukowa poświęcona winiarstwu regionu Małopolskiego Przełomu Wisły. W planach mamy również Fetę u Hetmana – Dni renesansu i baroku (wrzesień) z udziałem księcia Lubomirskiego, podczas których poprzez koncerty, występy artystyczne, wykłady i warsztaty. Na zakończenie cyklu, w październiku, przewidziana jest konferencja naukowa o europejskiej sztuce wojennej, a w grudniu IV Janowiecki Jarmark Świąteczny, łączący społeczność lokalną. Współpracujemy także z innymi podmiotami przy organizacji XV Święta Wina, Dni Janowca, Janowieckich Interpretacji Muzyki im. Jakuba Walaska, Dożynek Gminnych. Równocześnie realizujemy stałą ofertę edukacyjną – warsztaty pszczelarskie, zielarski majówkowy pochód, półkolonie teatralne oraz Dzień Dziecka, co pozwala zwiedzającym bliżej poznać lokalne tradycje.

W : W związku z powstaniem nowej instytucji będą zmiany w strukturze Muzeum?

M.B.: Oczywiście, jest to jeden z etapów tworzenia naszej nowej instytucji kultury. Poruszamy się obecnie w obrębie granic „starego oddziału" – działamy roboczo, co wymagało stworzenia wszystkich niezbędnych regulaminów, w tym regulaminu organizacyjnego oraz nowej struktury organizacyjnej. Łącznie powstało 16 dokumentów, a wszystkie już weszły w życie. Każdy z nich został opracowany zgodnie z naszym ścisłym kierunkiem założeń statutowych.
Jako odrębna jednostka możemy w pełni eksponować to, co janowieckie i działać w jednym, spójnym kierunku. Wewnętrzne muzeum zostało podzielone na kilka działów, w tym: pion pracy merytorycznej, administracja, marketing, księgowość oraz dział techniczno-gospodarczy, który jednocześnie zajmuje się obsługą ekspozycji. Posiadamy też własne kolegia doradcze, zajmujące się między innymi zakupem muzealiów, rewitalizacją zamku oraz planowaniem prac archeologicznych. Rozważamy również możliwość powołania Rady Muzeum, dla której obecnie opracowujemy wytyczne. Ostatnio wysłaliśmy do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Strategię gromadzenia zbiorów" jest to dokument, który opiniuje Minister. Dzięki tej strategii będziemy mogli dokonywać zakupów muzealiów, co przyczyni się do uzyskania tytułu muzeum rejestrowego. W ramach strategii wyodrębniliśmy dwie struktury tematyczne – zamek oraz część etnograficzną – które staną się fundamentem dalszego kształtowania naszej nowej instytucji. Równolegle intensywnie przygotowujemy stałe wystawy na zamku. Jesteśmy na etapie gromadzenia kolekcji, która będzie się ogniskowała wokół rodzin Firlejów, Tarłów i Lubomirskich. Osią przewodnią tych wystaw będzie kolekcja militariów oraz wnętrzarstwo rezydencjalne, charakterystyczne dla okresu XVI-XVIII wieku.

> Wszyscy, którzy dotychczas pracowali w oddziale, jakim był Zamek w Janowcu, znaleźli zatrudnienie w nowej instytucji, a do zespołu dołączyło także dwóch pracowników przeniesionych z Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym

W : Ilu obecnie pracowników ma Muzeum?

M.B.: Aktualnie nasze Muzeum zatrudnia 18 pracowników. Wszyscy, którzy dotychczas pracowali w oddziale, jakim był Zamek w Janowcu, znaleźli zatrudnienie w nowej instytucji, a do zespołu dołączyło także dwóch pracowników przeniesionych z MNKD na mocy uchwały Sejmiku. Mamy już pełny skład kadrowy, choć ciągle dostrzegamy potrzebę wzbogacenia zespołu o kolejne osoby o wysokich kompetencjach merytorycznych. Z przyjemnością zatrudniliśmy jeszcze jedną osobę z doświadczeniem w muzealnictwie. Jestem przekonana, że to tylko kwestia czasu, kiedy taka osoba dołączy do naszego zespołu.

W : Nową osobą na pokładzie Muzeum jest dr Tomasz Mleczek, zastępca dyrektora do spraw merytorycznych.

M.B.: Dr Tomasz Mleczek jest „nabytkiem" dla muzeum skali unikatu jak Mona Lisa dla Luwru... To, co wniesie do Janowca, będzie niebywałym zaskoczeniem, oczywiście pozytywnym. Skala jego wiedzy i doświadczeń „zjada" połowę Europy.
Pan Mleczek jest praktykiem, a nie tylko teoretykiem. Z jego specjalizacją jest takich dwóch w Europie. Szczególną uwagę należy zwrócić na specjalizację dr. Tomasza Mleczka w dziedzinie historii wojskowości i bronioznawstwa. Doktorat w tej dziedzinie w połączeniu z praktycznymi umiejętnościami w zakresie fechtunku historycznego stanowi unikalne zestawienie. Najważniejszym obowiązkiem dr. Tomasza Mleczka będzie utworzenie spójnej polityki gromadzenia zbiorów i kierowanie się nią podczas pozyskiwania eksponatów.

Fot.Marta Pietroń

Marzena Brzezicka,
dyrektor Muzeum Zamek w Janowcu
- Jako odrębna jednostka możemy w pełni eksponować to, co janowieckie i działać w jednym, spójnym kierunku.

Wybrane imprezy:

- Festiwal Kultury Pszczelarskiej (czerwiec) – interdyscyplinarny projekt etnograficzny, który opowie historię bartnictwa i pszczelarstwa w Polsce
- Konferencja „Wisła Małopolskiego Przełomu – Dzieje Rzeki – Dzieje Ludzi" (czerwiec)
- II Festiwal Filmowy „Na Drugim Brzegu" (sierpień) – w tym Uczta Koronacyjna
- IV edycja Festiwalu Białe Czerwone Winobranie
- Feta u Hetmana – Dni renesansu i baroku (wrzesień) z udziałem księcia Lubomirskiego
- Konferencja naukowa o europejskiej sztuce wojennej (październik)
- IV Janowiecki Jarmark Świąteczny (grudzień)

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl 71251f9db6

Chcą zorganizować strzelnicę, ale wójt mówi: „Nie!”

POWIAT OPOLSKI: Inicjatorzy strzelnicy chcą stworzyć w gminie bezpieczne miejsce, do którego przyjeżdżać będą pasjonaci strzelania. Wójt chce mieć pewność, że strzelnica będzie legalna i domaga się większej ilości dokumentów. Cała sprawa toczy się jeszcze od grudnia.

Na odpowiedź czekali dwa miesiące

Wniosek o zatwierdzenie regulaminu mającej powstać w Borowie Kolonii (gmina Chodel, powiat opolski) strzelnicy jeszcze w grudniu ubiegłego roku (18 grudnia) do wójt gminy Chodel, Karoliny Rzedzickiej złożyli dwaj mieszkańcy gminy Chodel - Sylwester Dziewulski oraz Paweł Rogowski.

Po upływie miesiąca, kiedy powinni już otrzymać odpowiedź, dostali wezwanie do uzupełnienia dokumentów.

W efekcie panowie na odpowiedź czekali prawie dwa miesiące, aż w końcu otrzymali ją na sesji 25 lutego. Jeszcze zanim wysłane przez urzędników oficjalne pismo w tej sprawie do nich dotarło. Odpowiedź była odmowna. A wszystko przez „budowle” i... zbyt małą ilość dokumentów.

Jak czytamy w ustawie o broni i amunicji (art. 46. 1): „Strzelnice powinny być zlokalizowane, zbudowane i zorganizowane w sposób nienaruszający wymogów związanych z ochroną środowiska oraz wykluczający możliwość wydostania się poza ich obręb pocisku wystrzelonego z broni ze stanowiska strzeleckiego w sposób zgodny z regulaminem strzelnicy”.

Oznacza to, że strzelnica nie może się ona znajdować na terenie parku narodowego ani rezerwatu (ale może z nim sąsiadować), a także w miejscach przeznaczonych np. na osiedla mieszkalne itp. Podczas planowania lokalizacji strzelnicy trzeba też pamiętać, że emitowany hałas nie może przekraczać norm poziomu hałasu dla otaczających zabudowań oraz siedlisk ludzkich. Dodatkowo na terenie strzelnicy wody gruntowe muszą się znajdować na głębokości co najmniej jednego metra.

- Wszystkie te warunki spełniliśmy. Miejsce oddalone jest od pojedynczych domów o 400 metrów, a od zwięzłej zabudowy o około 600-800 metrów, zlokalizowane jest w dolinie między lasami, a zgodnie z odwiertem geodezyjnym wody gruntowe nie zostały ujawnione nawet na głębokości około 4,5 m - zapewnia Sylwester Dziewulski, jeden z wnioskodawców.

Fot. Agnieszka Cielat

Karolina Rzedzicka,
wójt gminy Chodel

- To, że organ właściwy dotyczący rozpatrzenia sprawy dotyczącej zatwierdzenia regulaminu strzelnicy nie jest uprawniony, aby samodzielnie rozstrzygać kwestie odnośnie legalności powstania takiego obiektu w aspekcie uwzględnienia przepisów prawa budowlanego czy też przepisów odnośnie ochrony środowiska lub ochrony przyrody, nie znaczy, że brak stanowisk właściwych organów nie stanowi żadnej przeszkody dla wydania decyzji o zatwierdzeniu regulaminu strzelnicy. Przeciwnie, kwestie te organ gminy winien wyjaśnić przed wydaniem stosownej decyzji i takie działanie podejmował organ pierwszej instancji. Jeżeli w trakcie postępowania o zatwierdzenie regulaminu strzelnicy organ gminy ustali, że wnioskodawca nie uzyskał odrębnych zgód, które dotyczą prawidłowego, a więc legalnego funkcjonowania strzelnicy - brak jest tym samym podstaw do zatwierdzenia regulaminu strzelnicy. Strona została wezwana do uzupełnienia wniosku o konkretne dokumenty. Wniosek uzupełniony nie został. Z uwagi na brak kompletu niezbędnych dokumentów wydana została decyzja odmowna. Stronie przysługuje prawo do odwołania od przedmiotowej decyzji

Sylwester Dziewulski
Urząd Gminy nadinterpretowuje zapisy ustaw i wciela się w rolę organów, których w toku całego postępowania nie zapytał o zdanie np. nadzoru

Paweł Rogowski
Jako inicjatorzy powstania takiego obiektu, jakim jest strzelnica na terenie gminy Chodel, uważamy, że dopełniliśmy wszystkich niezbędnych formalności

Żeby utworzyć kulochwyty, trzeba było jednak wykonać pewne prace polegające na przesunięciu mas ziemi, panowie wykorzystali też naturalne ukształtowanie terenu. I już na tym etapie wystąpiły trudności, bo kilkoro mieszkańców zaczęło się sprzeciwiać powstaniu strzelnicy. Jak dodają inicjatorzy powstania strzelnicy, sprawa anonimowo została zgłoszona do nadzoru budowlanego, aby już na tym etapie ją zamknąć.

- Nadzór budowlany nie wszczął żadnego postępowania, bo okazało się, że nie mamy żadnej budowy - dodaje pan Sylwester.

Jednak urzędnicy mają na ten temat inne zdanie

Jeżeli chodzi o formalności dotyczące organizacji strzelnicy, to jedynym dokumentem, jaki należy złożyć, jest wniosek o zatwierdzenie regulaminu strzelnicy, który jest ustalany na podstawie zgodnego z rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wzorcowego regulaminu strzelnic. Nie musi on być kopią tego z rozporządzenia, można go modyfikować wedle potrzeby. Do regulaminu dołączyć trzeba jeszcze prawo do użytkowania gruntu. Samo zatwierdzenie regulaminu jest to decyzja wydawana w drodze postępowania administracyjnego. Po 30 dniach powinna być odpowiedź – jeśli będzie odmowna, musi zawierać pisemne uzasadnienie odmowy.

- Jako inicjatorzy powstania takiego obiektu, jakim jest strzelnica na terenie gminy Chodel, uważamy, że dopełniliśmy wszystkich niezbędnych formalności. Powiem więcej, przed rozpoczęciem jakichkolwiek prac pojawiliśmy się w Urzędzie Gminy z zapytaniem o opinię, co więcej - pani wójt była na miejscu lokalizacji przyszłej strzelnicy i na tamten moment, to jest początek grudnia 2024 r., wyraziła ustną akceptację powstania takiego obiektu w tym miejscu - mówi Paweł Rogowski.

Jak wójt uzasadnia swoją odmowę

Odpowiedź odmowna spowodowana jest - jak czytamy w jej uzasadnieniu - zbyt małą ilością dokumentów dołączonych do wniosku. A został do niego dołączony regulamin dotyczący bezpieczeństwa i funkcjonowania strzelnicy, badanie podłoża gruntowego, ksero umowy dzierżawy oraz dowód uiszczenia zapłaty.

Urzędnicy z Chodla domagają się jeszcze przedstawienia uprawnień do zlokalizowania strzelnicy w danym miejscu oraz zgód m.in. organów architektoniczno-budowlanych. Dodatkowo w uzasadnieniu odmownej decyzji wójt gminy Chodel przytacza przykłady wyroków sądowych ogłaszanych w podobnych przypadkach.

Jak podkreśla wójt Chodla, to właśnie po jej stronie, jako organu zatwierdzającego regulamin strzelnicy, leży obowiązek ustalenia, czy właściciel strzelnicy uzyskał pozwolenie na jej budowę i pozwolenia na użytkowanie od nadzoru budowlanego.

- Zatwierdzenie regulaminu dotyczy strzelnicy sportowej, budowli ziemnej ukształtowanej mechanicznie przy użyciu ziemi - podkreśla Karolina Rzedzicka, dodając, że zgodnie z ustawą o prawie budowlanym strzelnica jednak jest budowlą.

Jest jeszcze sprawa pisma - petycji złożonej i podpisanej przez mieszkańców, którzy nie chcą w swojej okolicy takiego obiektu. Jak wyjaśnia wójt gminy, nie zostało ono opublikowane na BIP-ie gminy Chodel, bo nie został wskazany jego adresat. Argumentacji przeciwników strzelnicy na razie więc nie poznaliśmy.

- Od decyzji pani wójt jeszcze się nie odwołaliśmy. Uznajemy, że Urząd Gminy nadinterpretowuje zapisy ustaw i wciela się w rolę organów, których w toku całego postępowania nie zapytał o zdanie np. nadzoru. Robi to oczywiście świadomie, wiedząc, że przyjęta linia obrony przed zatwierdzeniem regulaminu upadnie. Stronniczość urzędników została przez nas ujawniona po zapoznaniu się z aktami sprawy, jakimi dysponuje UG, gdzie podstawą niezatwierdzenia regulaminu naszej strzelnicy mają być wyroki Sądów Administracyjnych dotyczących innych strzelnic - mówi Sylwester Dziewulski.

Tu radni są bezradni, ale mieszkańcy przyszli na sesję

Sprawa strzelnicy poruszona została też na sesji Rady Gminy w Chodlu, która odbyła się 25 lutego. Już na początku sesji, widząc obecnych na niej mieszkańców, wójt gminy Chodel poprosiła o wprowadzenie zmiany w porządku obrad tak, by punkt dotyczący „Przyjęcia stanowiska w sprawie planowanej inwestycji budowy strzelnicy” znalazł się na samym początku. Zgoła innego zdania była radna Bernarda Giza-Małecka, która z kolei zawnioskowała o wykreślenie punktu dotyczącego strzelnicy z porządku obrad.

- Uzasadniam to tym, że z tego, co wiem, sprawa - rozumiem, że w formie petycji, skargi - nie wiem, w jakiej formie wpłynęła do Komisji Skarg i Wniosków. Dla nas, jeżeli mielibyśmy przejmować tę sprawę, powinno być wypracowane stanowisko Komisji, powinniśmy mieć możliwość zapoznania się z tym materiałem - podkreśliła Giza-Małecka.

Dodała, że jest jej przykro ze względu na mieszkańców, którzy przyszli, żeby na ten temat z radnymi rozmawiać.

- Ale my do tej rozmowy nie jesteśmy przygotowani zupełnie dlatego, że nie dostaliśmy żadnych materiałów - mówiła radna.

Tu z kolei głos zabrała zaskoczona przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu, Ewa Dudziak, mówiąc, że z tego, co ona się orientuje, petycja mieszkańców została rozesłana wszystkim radnym pocztą elektroniczną. Ale - jak się szybko okazało - pismo takie do radnych nie trafiło... Dlaczego? Na to pytanie odpowiedzi nie poznaliśmy.

- Szanowni państwo, petycja przede wszystkim nie została skierowana do nikogo, ani do wójta gminy, ani do Rady Gminy. Wezwaliśmy osoby, które składały petycję, do uzupełnienia braków formalnych. Petycja była przedmiotem obrad Komisji Skarg, Wniosków i Petycji - urwała dyskusję radnych wójt, dodając, że członkowie Komisji stwierdzili, że lepiej będzie, jak w tej sprawie wypowiedzą się wszyscy radni.

- I tylko i wyłącznie dlatego ten punkt został wprowadzony na sesję. Bo zgodnie ze stanem faktycznym i zgodnie z przepisami Rada Gminy nie jest organem uprawnionym do dyskutowania na ten temat - podkreśliła Rzedzicka.

Jak dalej wyjaśniła, punkt ten został wprowadzony również poprzez wzgląd na obecność mieszkańców. I zaprosiła do dyskusji o planowanej strzelnicy te osoby, które uważają się za uprawnione do tego. Ale chętnych nie było. Bo radni nie są w żaden sposób uprawnieni do decydowania o tym, czy regulamin strzelnicy jest zgodny z ustawą MSWiA. Taką decyzję podejmuje wyłącznie wójt gminy.

Prawo budowlane: *„aby obiekt mógł zostać uznany za obiekt budowlany, musi być wzniesiony z użyciem wyrobów budowlanych. Strzelnica, która nie spełnia powyższej definicji, nie jest obiektem budowlanym, co w konsekwencji oznacza, że nie wymaga pozwolenia na budowę”*

Jednak przewodnicząca RG nie chciała odprawiać obecnych na sesji mieszkańców z kwitkiem, więc zaproponowała, by radni mimo wszystko zapoznali się z obecnym stanem rzeczy. Ale sami radni postanowili, że punkt dotyczący strzelnicy z porządku obrad zostaje wykreślony.

Mimo wszystko chwila na rozmowę o budzącej kontrowersje i dzielącej mieszkańców sprawie się znalazła.

- Ta sprawa była procedowana blisko dwa miesiące. W trakcie procedowania była też skarga na opieszałość... Decyzja jest odmowna. Ja w decyzji szeroko uzasadniłam, dlaczego na chwilę obecną nie mogę tego regulaminu zatwierdzić. Wnioskodawcom jak najbardziej przysługuje prawo do odwołania do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Nie była to łatwa decyzja - poinformowała wójt.

Na wydanie odmownej decyzji wnioskodawcy reagują uśmiechem.

- Należałoby zapytać organu, co wydarzyło się po drodze lub kto interweniował w sprawie, że stwierdzenie pani Karoliny Rzedzickiej o legalności strzelnicy ostatecznie musiało się zmienić. Może pojawił się ktoś nowy zainteresowany otwarciem swojej strzelnicy na terenie gminy... – mówi Paweł Rogowski.

Na odwołanie od decyzji jest 14 dni. Jeżeli SKO odmowną decyzję wójt uchyli, to cała procedura zacznie się od początku.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl 71251f9db6

Bóg postanowił, że to niemowlę ma żyć

Wyniesiona z getta w skrzynce cz. II

Niemiec przebił bagnetem plecak, w którym znajdowała się mała Elżbieta. Jako opozycjonistka wiele razy przechytrzyła bezpiekę. We wszystkim towarzyszyło jej szczęście.

Elżbieta Ficowska, żona wybitnego poety Jerzego Ficowskiego, miała sześć miesięcy, gdy została wyniesiona w skrzynce z warszawskiego getta. Była gościem Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubartowie z okazji Dnia Pamięci Ofiar Holocaustu.

Elżbieta Ficowska w SP 3 podczas obchodów Dnia Pamięci Ofiar Holocaustu

Bagnetem obok głowy

Jak mówiła podczas spotkania, ważną rolę w jej życiu odegrała miłość - od Boga i od przybranej matki. - Pierwszą miłością w moim życiu była miłość boska. Bóg postanowił, że to niemowlę ma żyć. Moja mama, którą zamordowano, miała tylko 24 lata. W getcie były zakłady, w których szyto mundury dla armii niemieckiej. Moja mama chodziła tam do pracy, inne kobiety też chodziły tam z plecakami. Małych dzieci było w tym czasie niewiele. Kobiety się bały, nie rodziły dzieci, a jak się dziecko urodziło i płakało, mogło wydać kilkanaście osób, które się ukrywały, kładło się poduszki na buzię, dziecko się dusiło i go nie było. W moim przypadku to była sprawka Pana Boga, który jest największym reżyserem świata. Mama nosiła mnie w plecaku na roboty. Żeby zanieść niemowlę do Niemców na roboty, trzeba je było uśpić luminalem. Był niemiecki strażnik, który plecaki sprawdzał, czasem nie sprawdzał, jak mu się chciało, ale czasem wbijał bagnet w plecak. Podobno przebił bagnetem plecak, w którym ja siedziałam uśpiona i podobno było to centymetr od mojej głowy - wspominała Elżbieta Ficowska.

Donosicielka

Jak mówiła, wśród Polaków było wielu bohaterów, ale byli też donosiciele. Jej przybrana matka też tego doświadczyła.

- Moja przybrana mama była właścicielką dużej kamienicy w Warszawie. Była tam dozorczyni, córka miała 18 - 19 lat. Któregoś dnia moja mama schodzi po schodach i słyszy, że na półpiętrze ta córka jest otoczona wianuszkiem lokatorek i ona im mówi: słuchajcie, u właścicielki nie było małego dziecka, teraz jest. Na pewno to jest żydowski bachor. Trzeba natychmiast powiedzieć Niemcom. Moja mama była położną, a to są kobiety z charakterem, dynamiczne, więc zeszła na to półpiętro i spoliczkowała trzykrotnie córkę dozorczyni. Skończyło się to sprawą sądową. Mama musiała zapłacić jakąś wielką karę pieniężną. Powiedziała, że może płacić i zawsze będzie reagować na takie sytuacje. Ale złapała mnie i uciekła. Można się było spodziewać, że ta dziewczyna doniesie Niemcom, wtedy zabiją mamę i mnie. Przeniosłyśmy się pod Warszawę do Michalina - mówiła Elżbieta Ficowska.

> „U właścicielki nie było małego dziecka, teraz jest. Na pewno to jest żydowski bachor. Trzeba natychmiast powiedzieć Niemcom”

Pamięta dom w Michalinie, w którym nie było łazienki. Za kotarą była umywalka, wisiało lustro, brudną wodę trzeba było wynosić. Na strychu była duża wanna, raz w tygodniu była kąpiel. Była kuchnia węglowa, w pokoju był piec kaflowy. WC było na zewnątrz, chodziło się z kluczem do wygódki.

- Czasem młodzi ludzie mnie pytają: co jest w życiu najważniejsze? Odpowiadam: miłość i szczęście. Ci, co byli na „Titanicu”, mieli wszystko, mieli pieniądze, tylko szczęścia nie mieli. Ale zaczyna się od miłości. Pierwsza miłość to była miłość mojej żydowskiej mamy, młodej dwudziestoparoletniej dziewczyny, która musiała oddać swoje dziecko w ręce nieznane, na nieznany los. Trzeba było bardzo wiele miłości tej rodzonej mamy, żeby się z dzieckiem rozstać. Bo więcej było takich przypadków, że ginęli wszyscy, razem z dzieckiem. Później zostałam przyjęta przez moją drugą mamę z wielką miłością. Każdy taki gest pomocy to było bohaterstwo.

Dzieci Ireny Sendlerowej

Elżbieta Ficowska jest jednym z dzieci uratowanych dzięki Irenie Sendlerowej, słynnej działaczce Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Na pytanie, skąd dowiedziała się, że to właśnie słynna działaczka Żegoty ją uratowała, odpowiedziała:

- To było proste, bo Irena Sendlerowa często była w domu mojego dzieciństwa, przyjaźniła się z moją mamą. Razem współpracowały przy ratowaniu dzieci i dorosłych. Irena Sendlerowa była dla mnie taką przyszywaną ciocią. Było wiele takich osób, które przyjeżdżały z Warszawy do naszego Michalina. Była wśród nich Sendlerowa. Potem, jak już się dowiedziałam o moim pochodzeniu, miałyśmy poważne rozmowy i dużo rzeczy mi opowiadała.

- Czy miała pani kontakt z innymi dziećmi uratowanymi przez Irenę Sendlerową? - pytała jedna z uczennic.

- Tak, byłam nawet przez dwie kadencje przewodniczącą takiego stowarzyszenia, które się nazywa Stowarzyszenie Dzieci Holocaustu. Głupio się nazywa, bo co to znaczy „dzieci Holocaustu”? Ale to przyjęta nazwa międzynarodowa. To był bardzo ciekawy kawałek życia, bo poznałam biografie tych ludzi. Byli to ludzie przeważnie starsi ode mnie o kilka, a nawet kilkanaście lat. Takim kryterium jest wiek 13 lat, jeśli ktoś w czasie wojny miał do 13 lat, kwalifikował się na członka Stowarzyszenia Dzieci Holocaustu. Ludzie opowiadali, pisali o swoich przeżyciach. Odkryłam, że miałam szczęście, że tyle dostałam. Oni przeważnie nie mieli takiego szczęścia. Wspaniali ludzie, bohaterowie ich uratowali. Nie ma takich pieniędzy, które można zapłacić za uratowanie czyjegoś życia i narażanie własnego, życia swojej rodziny. Ale niekoniecznie, zwłaszcza po wojnie mieli taką miłość do tych uratowanych dzieci, one były trochę jak piąte koło u wozu. One to czuły. Życie tych dzieci Holocaustu na ogół toczyło się średnio. Dożyli starości, inni nie dożyli, jeszcze jest grupa, która żyje. Jest kilkanaście osób, z którymi utrzymuję kontakt. Myślę, że udało mi się zrobić coś dobrego dla tych ludzi, mimo że miałam też pod górkę. Kiedy mnie pytano, czy jestem Żydówką, to mimo całego sentymentu i współczucia, nie mogłam zgodnie z prawdą powiedzieć, że tak. Bo co to znaczy? To nie jest pan Hitler, który sobie wyznaczył, że jak ktoś miał matkę czy babkę Żydówkę, czy mu się podoba, czy nie, to jest Żydem. Natomiast w moim rozumieniu Żydem jest człowiek, który chce nim być, zna język, literaturę, obyczaje. Może być niereligijny, ale orientuje się w religii, pamięta, że jak był mały, to była kolacja szabatowa u dziadków. Dzieci starsze ode mnie o kilka lat to pamiętały, a ja nie. Ja byłam wychowana w religii katolickiej, byłam u komunii, byłam u bierzmowania, co niedziela o 9 musiałam być na mszy dla dzieci. Jak wchodzę do kościoła, to to wszystko jest moje. Natomiast jak mnie mój mąż zaprowadził pierwszy raz w życiu do synagogi, to ja tam nic nie rozumiałam, czułam się jak w teatrze - mówiła Elżbieta Ficowska. Wspominała, że to właśnie Jerzemu Ficowskiemu najbardziej zależało, żeby poznała żydowską kulturę. Zajmował się kulturą Żydów i Cyganów, chociaż sam nie miał z tymi narodowościami nic wspólnego. Mówił jednak: „Jak biją Cyganów, jestem Cyganem, jak biją Żydów, jestem Żydem”.

Dokumenty dla dezertera

Jeden z uczniów uczestniczących w spotkaniu zapytał:

- Jak to się stało, że zaczęła pani współpracować z Jackiem Kuroniem w Komitecie Obrony Robotników?

- Kiedyś jeszcze jako smarkata byłam harcerką i byłam w harcerstwie, które było kontynuacją Szarych Szeregów, tych wspaniałych harcerzy, którzy walczyli w czasie wojny. Na jakimś spotkaniu towarzyskim poznałam Jacka Kuronia, który organizował „czerwone harcerstwo”. Był wtedy zapalonym socjalistą, ci jego harcerze chodzili w czerwonych chustach. Ja stanęłam przed nim i powiedziałam mu: jak można coś podobnego robić? Jak można ubierać harcerzy w czerwone chusty? Jak można ich wychowywać na komunistów? Była tak ostra wymiana zdań, ale on był mądrym wspaniałym człowiekiem, widział, że to jest dziecko, które się mądrzy i z nim dyskutuje. Tłumaczył mi różne rzeczy i tak to się zaczęło. Potem w czasie działalności opozycyjnej pomagałam mu, jak wtedy mówiono „gdzie diabeł nie może, trzeba Bietę posłać”. To była sprawa szczęścia. Mieliśmy różne trudne sytuacje, mieliśmy np. takiego człowieka, który uciekł z Armii Radzieckiej i został w Polsce. Przerzucało się go z miejsca na miejsce, żeby go nie złapali. Kiedy do mnie się zwrócili, żebym się tym zajęła, odpowiedziałam: wykluczone! Ja teraz robię coś innego! W konspiracji jest taka zasada, że jednego działania nie należy łączyć z innym, bo z czymś się wpadnie. Jacek zaprosił mnie na spacer, bo w naszych mieszkaniach były podsłuchy, które działały na dwa kilometry. W czasie tego spaceru, jak już byliśmy w bezpiecznej odległości, Jacek powiedział, że są przygotowane dokumenty w Paryżu dla tego człowieka. To były polskie dokumenty, bo on miał tylko zaufanie do Polaków. Trzeba je przywieźć z Paryża i prosił mnie, żebym to zrobiła. Broniłam się, nie chciałam się w to mieszać, ale przywiozłam te dokumenty. Pomogło mi w tym szczęście - mówiła pani Elżbieta. Człowiek, dla którego dokumenty przywiozła, wyjechał do Paryża. Potem chciał się z nią spotkać, ale nie chciała już wracać do tej sytuacji, która była dla niej bardzo stresująca.

> Kobiety się bały, nie rodziły dzieci, bo jak się dziecko urodziło i płakało, mogło wydać kilkanaście osób. Kładło się poduszki na buzię, dziecko się dusiło i go nie było

Przeklinająca zakonnica

Wykonywała wiele zadań dla podziemnej opozycji, jak mówiła, była w tym żyłka hazardu: czy da się złapać, kto okaże się lepszy: ona czy bezpieka?

Jej podziemna działalność została doceniona.

- Prezydent Lech Kaczyński, który był zupełnie niepodobny do swojego brata, przyznał mi Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Nie uważałam, że to mi się należy, robiłam po prostu to, co mogłam. To nie było bohaterstwo, to był brak pewnego typu wyobraźni. Był taki film „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz”. Otóż ja takiej wyobraźni nie miałam, byłam przekonana, że mnie nie złapią i dzięki temu udawało się robić różne karkołomne rzeczy - powiedziała. Szczęście przydało jej się, gdy uratowała podziemną drukarnię przed milicją.

- Mój mąż Jerzy Ficowski jest w Domu Pracy Twórczej, córka jest na jakichś koloniach letnich, Jacek Kuroń siedzi w więzieniu, ja jestem sama w domu, przychodzi milicjant. Nic nie mówi, siada przy stole, wyciąga notes i pisze, że w Chotomowie (a wiem, że tam jest klasztor i zakonnice) jest drukarnia podziemna i że jest namierzona i milicja ma zabrać tych chłopaków, którzy pracowali przy tej drukarni, będzie aresztowanie. W popielniczce spalił to, co napisał i wyszedł. Mogłam w to uwierzyć, mogłam nie uwierzyć, bo może to prowokacja, pojadę i zaraz mnie aresztują. Pojechałam do Felicjanek, do których chodziłam do szkoły. Jeździłam wtedy Fiatem 125 p, powiedziałam, że jest trudna sytuacja i potrzebuję furgonetki i młodej siostry do towarzystwa. Fiat pozostał na terenie klasztoru, ubrałam się w habit, siadła obok mnie młoda zakonnica. Nacisnęłam na gaz, spieszę się, a to był czas, kiedy paliłam dużo papierosów, jak jestem zdenerwowana, mam chęć zapalić. Zdaję sobie sprawę, że jeśli teraz w tym habicie sięgnę po papierosa, to zatrzyma mnie pierwszy patrol, bo będzie wiedział, że coś jest nie tak. Więc nie mogę zapalić, jestem zdenerwowana, wiem, że mogę nie zdążyć. I co się dzieje? Nie uwierzyłabym, gdyby mi ktoś powiedział, że to potrafię, ale zaczęłam ordynarnie przeklinać. Zobaczyłam, że siedząca obok mnie młoda zakonnica ma w ręku różaniec, patrzy na mnie ze strachem, słyszę: „Zdrowaś Mario, łaskiś pełna”. Ta scena, którą zobaczyłam jakby z boku, potwornie mnie rozśmieszyła. Opadło to całe zdenerwowanie. Zdążyłyśmy, spakowałam chłopaków i maszyny, potem przyjechała milicja i nikogo już nie zastała - opowiadała Elżbieta Ficowska o jednej z akcji z czasów stanu wojennego.

Marcin Kusyk

WSP

eprasa.pl 71251f9db6

Desery z Parczewa w programie „Miłego Popołudnia”

Andrzej Hajbos, pasjonat cukiernictwa z Parczewa, w programie Miłego Popołudnia na antenie TVP3 Lublin zaprezentował kilka ze swoich fantastycznych deserów. Prowadzący Marta Gogłoza i Adam Kościańczuk mieli okazję spróbować m.in. bezy z kremem ajerkoniakowym czy tarty z pure z cytryny

Parczew: - Przez ten deser nie pokażę się we Francji - mówił podczas emisji programu Miłego Popołudnia parczewski mistrz smaku Andrzej Hajbos.

Na antenie TVP Lublin był gościem naszego Adama Kościańczuka i jego redakcyjnej koleżanki Marty Gogłozy.

Andrzej Hajbos jest szefem, kreatorem oraz mózgiem Strefy Smaku. Ma tytuły mistrzowskie w zakresie gastronomii, cukiernictwa, pasjonat kuchni molekularnej, miłośnik czekolady i wszystkiego, co z nią związane, freelancer, kreator i artysta w dekorowaniu dań, zwolennik idei fine diningu. Chętnie angażuje się w akcje charytatywne. Z dumą reprezentuje nasz region różnych wydarzeniach o zasięgu regionalnym i krajowym. Mimo iż Strefa Smaku stanowi istotny punkt na gastronomicznej mapie Parczewa i okolic, właściciel nie zwalnia tempa.

Andrzej Hajbos i nieco zdziwiony Adam Kościańczuk

- Wciąż rozwijamy się i próbujemy pozytywnie zaskakiwać swoich gości - mówi Andrzej Hajbos. - Skupiamy się na tradycji w różnych odsłonach, wybieramy produkty regionalne, ekologiczne i przyjazne środowisku. Nasz lokal usytuowany jest na rogatkach Parczewa przy ul. Klonowej, co daje gościom poczucie intymności i wypoczynku. Nasi goście mogą celebrować u nas ważne dla siebie wydarzenia i cieszyć swoje podniebienia nietuzinkowymi daniami i deserami - dodaje.

Na antenie TVP zaprezentował m.in. oryginalny sposób podania croissantów, za który, jak twierdzi, Francuzi nie wpuszczą go do swojego kraju. Polega na zgnieceniu rogalików i obsmażeniu ich na chrupiąco z cukrem. Prowadząca była zachwycona.

Andrzej Hajbos podpisał umowę na dofinansowanie m.in. zakupu zabudowy kontenerowej typu food truck. Mobilny punkt gastronomiczny będzie stanowił dodatkową atrakcję gastronomiczną w mieście. Wypełni niszę rynkową w zakresie street food, które zdobywa coraz większą popularność na całym świecie, stając się nieodłącznym elementem życia miejskiego. Mieszkańcy Parczewa i okolic znają jakość i smaki oferowane przez lokal.

ema

WSP

Andrzej Hajbos podzielił się z nami przepisem na prezentowaną w programie TARTĘ

CIASTO KRUCHE NA TARTĘ

1 szklanka mąki pszennej - 180 g
2 łyżki mąki migdałowej
pół kostki masła - 100 g
1 żółto dużego jajka
2 łyżki cukru pudru - 40 g
szczypta soli

Do ciasta kruchego polecam mąkę pszenną typ 550. Do mąki wsyp jeszcze dwie łyżki cukru pudru oraz dodaj szczyptę soli. Pół kostki masła pokrój na mniejsze kawałki i również dodaj do reszty składników (masło może być wyjęte z lodówki). Na koniec dorzuć jeszcze jedno żółtko większego jajka. Aby połączyć ze sobą wszystkie składniki, możesz użyć miksera z hakami do wyrabiania cięższych ciast lub wyrobić ciasto ręcznie. Kulę ciasta zawiń w folię i odłóż na pełną godzinę do lodówki, by się schłodziło. Rozwałkowanym na ok. 3 mm ciastem wypełnij formy do tart. Odpiekaj w temp. 180 st. Przez 20 min.

NADZIENIE DUBAJSKIE:

ciasto Kadaif 100 g
masło klarowane
biała czekolada 250 g
pasta pistacjowa 140 g

Ciasto usmaż na klarowanym maśle. Czekoladę podgrzej do max. 50 st. Dodaj pastę pistacjową i dokładnie wymieszaj. Na koniec dodaj usmażone ciasto i ponownie wymieszaj.

Gotowym farszem wypełnij upieczone tarty i odstaw do wystudzenia. Dekoruj bitą śmietaną i owocami.

Witamy na świecie

Mateusz Michalak,
Stara Wróblina
Urodzony 19 lutego, godz. 22:40, 3240 g, 55 cm
Rodzice: Monika i Dawid

Dla Kazimiery Płowaś z okazji imienin

W dniu Twoich imienin składamy
szczere i serdeczne życzenia długich lat życia,
przepełnionych zdrowiem,
pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości,
dni pełnych słońca i radości
oraz wszystkiego, co najpiękniejsze i najmilsze w życiu.
Życzą
Dzieci, Wnuki i Prawnuk

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania!
Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Po lewej Pcheła, po prawej Mela, Weronika Jasińska, Brzeźnica Leśna

Reksio, Magda Suszek, Łany

eprasa.pl 71251f9db6

Zaniesienie Ewangelii do Japonii było marzeniem polskiego jezuity. Zanim zmarł, torturowano go siedem miesięcy

Pierwszy Polak w Japonii był z... Nowodworu (cz. II)

Daleką drogę przebył Wojciech Męciński. Syn zamożnego szlachcica z Nowodworu koło Ryk został jezuitą. Prowadził misję na Goa, w Wietnamie oraz na wyspach Pacyfiku. W 1642 roku poniósł męczeńską śmierć w Japonii. Czy kiedyś doczekamy się wyniesienia go na ołtarze?

Rodzina Męcińskich - mocno rozgałęziona, bardzo zamożna, w początkach XVII stulecia duże znaczenie osiągnęła zwłaszcza w Ziemi Sieradzkiej. Wydawała z siebie raczej dobrych urzędników i gospodarzy niż wielkich rycerzy. Pieczętowali się herbem Poraj, co samo w sobie jest przesłanką za dawnością rodu. Pisali się „z Kurozwęk", miejscowości położonej obecnie w powiecie staszowskim w województwie świętokrzyskim. Herbarze wspominają o istnieniu miejscowości Męcina w dawnym województwie lubelskim, lecz dziś nie sposób takowej lokalizacji ustalić. Wiemy, że w końcówce XVI wieku Olbracht i Felicja Męcińscy nabyli część Żyrzyna.

Cuda od dzieciństwa

Urodził się w 1598 r. w Osmolicach na Lubelszczyźnie jako syn Jana i Felicjany z Głoskowskich. W dzieciństwie miał śmiertelnie chorować i jego życie ocalone zostało tylko z racji na wstawiennictwo Matki Boskiej Częstochowskiej. Później, w czasie podróży do Włoch w zimie, miał wpaść do rwącej rzeki, która niechybnie wyniosłaby go na zatracenie w morze. Jednak i tym razem Matka Boska, której w desperacji obiecał ufundowanie srebrnej tabliczki do kościoła, zdążyła z cudem... Co ciekawe, ojciec przyszłego męczennika Jan Wojciech sam był wyznania ewangelicko-reformowanego (kalwińskiego), wyznanie zmienił już jako dorosły mężczyzna.

W poszukiwaniu drogi

Młody dziedzic Nowodworu edukację pobierał w lubelskim gimnazjum prowadzonym przez jezuitów. Z pewnością był to trafny wybór, szkoły prowadzone pod auspicjami Towarzystwa Jezusowego należały z pewnością do najlepszych w epoce. W 1613 r. wstępuje na Akademię Krakowską, gdzie planuje studiować medycynę. Nie wydaje się, żeby je ukończył, ale późniejsza biografia wskazuje, że jakąś podstawową wiedzę medyczną zdobył. Potem widzimy go jeszcze w Sedanie i Padwie, gdzie z kolei immatrykuluje się na wydział prawa. Musi mieć pewną charyzmę i zdolności przywódcze, gdyż jest na tamtejszym uniwersytecie konsyliarzem nacji polskiej, czyli zwierzchnika i lidera korporacji akademickiej. W 1621 r. widzimy go w nowicjacie jezuickim. Wiele wskazuje, że poszukiwania drogi życiowej zakończyły się mocną decyzją. Wstępując do kolegium Towarzystwa Jezuickiego, przepisuje mu od razu dziedziczny Nowodwór i siedemnaście okolicznych wsi. Szalona decyzja nie spotyka się z uznaniem rodziny. Próbują podważyć ją przed sądem. Wojciech musi zjechać do kraju i jeszcze raz potwierdzić nadanie.

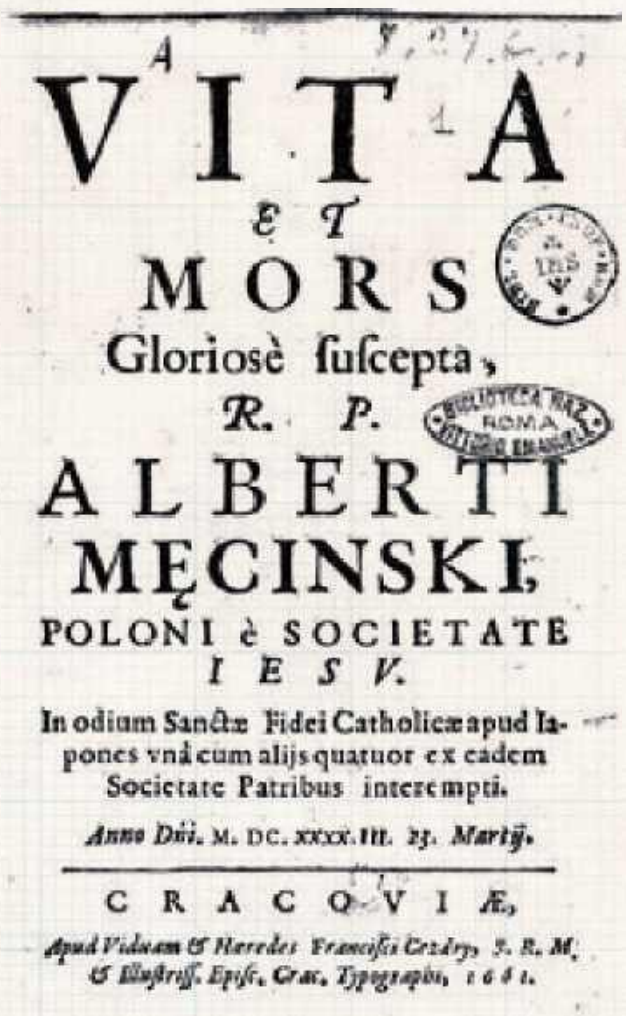
A
VITA
ET
MORS
Gloriosè suscepta,
R. P.
ALBERTI
MĘCINSKI,
POLONI è SOCIETATE
IESV.
In odium Sanctæ Fidei Catholicæ apud Iapones vnà cum alijs quatuor ex eadem Societate Patribus interempti.
Anno Dni. M. DC. XXXX. III. 25. Martij.
CRACOVIÆ,
Apud Vidoum & Heredes Francisci Czetty, S. R. M. & Illustriss. Episc. Crac. Typographos, 1641.

Najwięcej o młodości przyszłego męczennika wiemy z książki opublikowanej w Krakowie osiemnaście lat po jego śmierci przez samych jezuitów. Dzieło autorstwa ojca Ignacego Tłuczyńskiego (podobnie jak zapiski jego wybitnego konfratra ojca Kaspra Drużbickiego) pełne jest opowieści o nadzwyczajnych zdarzeniach, znakach i cudach, które od początku miały towarzyszyć życiu Wojciecha

Na spotkanie marzeniu

Mógł wybrać zupełnie dowolnie. Mógł być lekarze albo prawnikiem. Mógł być po prostu dziedzicem wielkich włości i zacząć robić karierę polityczną. Skoro już jednak postanowił wdziać szatę duchowną, to i tak mogła to być jakaś wygodniejsza ścieżka. Z jego głową i talentami szybko by pewnie zaczął dopinać różne kolorowe elementy do sutanny. Ale on dał się ponieść marzeniu. Śladem Franciszka Ksawerego chciał Ewangelię zawieźć do Japonii. Doskonale przecież wiedział, że na dalekich wyspach najprawdopodobniejszym scenariuszem dla misjonarza będzie męczeństwo.

cdn.

Zbigniew Smółko

Jeden z pierwszych misjonarzy w Japonii, najbliższy uczeń Ignacego Loyoli, św. Franciszek Ksawery, tak opisywał Japończyków:

Na podstawie naszych dotychczasowych kontaktów z Japończykami mogę powiedzieć, że górują nad wszystkimi innymi nowo odkrytymi narodami i wśród pogan nie ma chyba bardziej rozwiniętego ludu. Są przyjaźnie nastawieni i sprawiają wrażenie ludzi dobrych. Nie wyczuwa się u nich złej woli. Mają zadziwiająco silne poczucie honoru i uznają go za ważniejszy od wszystkich innych rzeczy. Większość ludzi jest uboga, ale ani wojownicy, ani ludzie innych stanów nie uznają ubóstwa za rzecz wstydliwą.

Po niecałych stu latach wyznawanie chrześcijaństwa uznano w Japonii za zbrodnię karaną najsurowiej wymierzaną karą śmierci.

Najbliższym prawdy wydaje się opis zawarty w Herbarzu Niesieckiego: ...Był ks. Wojciech wzrostu większego, twarzy nieco pociągłej, czoła równego, żywych oczu, nosa na kształt orlego, twarzy pszenicznego koloru, włosa czarnego i kędzierzawego, oblicza przyjemnego, łagodnej mowy...

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Puławska Pogoń powiatowa

Pierwotny herb powiatu puławskiego ustalony w 2001 roku został narysowany jeszcze raz w roku 2009, na czym niewątpliwie zyskał. Dalej jednak pozostała nim Pogoń, czyli herb Wielkiego Księstwa Litewskiego i rodu Czartoryskich.

Oznaczenie powiatowe oczywiście musiało różnić się od miejskiego (patrz poprzedni numer...), więc zamiast kaplicy Sybilli pod nogami konia znalazła się wstęga oznaczająca rzekę Wisłę.

Rada Powiatu ustaliła, że herbem będzie „w polu czerwonym nad rzeką błękitną (Wisłą) u podstawy, pogoń – rycerz srebrny z mieczem w prawej ręce i tarczą na lewym ramieniu mający w polu błękitnym krzyż podwójny złoty, siedzącego na koniu srebrnym w skoku z rzędem błękitnym z guzami w polu czerwonym". Wcześniejsze blazonowanie (opis herbu) z roku 2001 wskazywało, że rycerz jest w srebrnej zbroi na koniu koloru białego. W efekcie w przedstawieniu graficznym rycerz był szary. A dlaczego nie powinien? Bo heraldyka nie jest, wbrew temu, co sądzą niektórzy, miejscem na swobodne hasanie twórczej wyobraźni. Ma ona swoje reguły, prawa, a nawet specyficzny język i zestaw kodów, którymi się posługuje.

Czytelnicy naszego cyklu już wiedzą, że jeśli w herbie widzimy biel, oznacza ona nie barwę śniegu, a jeden z heraldycznych metali: srebro. Jeśli widzimy żółty - to nie kolor, a metal: złoto! Opis puławskiej Pogoni nie pasował więc do rysunku...

Pierwotnie Wisła zaznaczona była nie jako jeden gruby pas koloru niebieskiego, a trzy węższe.

Pierwotna wersja herbu powiatu puławskiego, funkcjonująca w latach 2001-2009

Zmieniono także twarz samemu rycerzowi (z młodzika stał się poważniejszym, jakby Zbyszka z Bogdańca zastąpił Maćko...) oraz zmieniono (w naszej subiektywnej ocenie na korzyść...) kilka detali. Koń, wcześniej sprawiający wrażenie nieco rozbrykanego, nabrał powagi konia bojowego, rycerz zyskał porządne ostrogi itd...

Herb ustalony w roku 2009

Słówko jeszcze o krzyżu, który widnieje na tarczy. Jest to tzw. krzyż lotaryński, w Polsce i na Litwie znany jako „jagielloński". Jego pochodzenie nie jest do końca jasne i funkcjonuje na ten temat sporo hipotez. Szerszą popularność zdobył jako osobisty herb Władysława Jagiełły, później stał się symbolem dynastii. Początkowo jego rysunek różnił się od siebie w detalach, wersja najprostsza, z belkami prosto zakończonymi i poziomymi rozmieszczonymi symetrycznie ukształtowała się dopiero na przełomie XV i XVI wieku. Sam herb Pogoń jako oznaczenie dynastów litewskich sięga co najmniej do połowy XIV stulecia, o tyle krzyż na tarczy pojawił się w 1386 roku, czyli po chrzcie Jagiełły.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 71251f9db6

Morris Michael Edelstein (1888 – 1941). Żydowski chłopak, który został kongresmanem w Ameryce

Zmarł kilka minut po swoim najważniejszym przemówieniu

Moryc Edelstein urodził się w 1888 roku w Międzyrzecu Podlaskim. W tym czasie Żydzi stanowili znaczną większość jego mieszkańców. Jako trzylatek razem z rodziną wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Zrobił tam karierę: w 1940 r. został wybrany do Kongresu. Zmarł na Kapitolu, chwilę po wygłoszeniu przemówienia, w którym mocno starł się z sympatyzującym z faszyzmem kongresmanem z Mississippi.

Rodzina dobrze odnalazła się w kraju nieograniczonych możliwości. Moryc ukończył najpierw publiczną szkołę średnią, potem skończył prawnicze studia na Brooklyn Law School of St. Lawrence University. W 1910 r. został przyjęty do palestry i prowadził z sukcesami praktykę adwokacką.

Do Izby Reprezentantów został wybrany w wyborach przedterminowych, żeby dokończyć kadencję po przedwcześnie zmarłym koledze. Po kilku miesiącach uzyskał reelekcję. Time opisał go jako „najbardziej popularnego z sześciu Żydów w Izbie Reprezentantów, szanowanego zarówno przez Demokratów, jak i Republikanów. Mike Edelstein rzadko wygłaszał przemówienia, ale był dobrze przygotowany".

Zdaniem Rankina to Żydzi byli winni wojny

Jak potomek Żydów z Międzyrzeca nie mógł milczeć, kiedy jeden z kongresmanów wygłosił jadowicie antysemickie przemówienie.

John Elliot Rankin, deputowany z Mississippi, był jednym z największych politycznych zadymiarzy swojej epoki. Według New York Herald Tribune w 1926 r. rzucił butelką z atramentem w prawnika podczas przesłuchania komisji, raniąc go i powodując rozpryskiwanie się atramentu. W 1945 r. na sali obrad Izby Reprezentantów demokrata z Michigan Frank Hook nazwał Rankina „brudnym kłamcą" (być może z gorszym przymiotnikiem), co skłoniło wściekłego Rankina do ataku fizycznego na Hooka. Był też powszechnie znanym antysemitą, zwolennikiem supremacji białych. Time określał go jako „pierwszego żydożercę" w izbie. Wypowiedź z 4 czerwca 1940 r. nie była jego pierwszą, w której głosił, że żydowscy bankierzy rządzą światem i w zasadzie tylko oni stoją na przeszkodzie dla powszechnej szczęśliwości i bogactwa poczciwych amerykańskich robotników. Jego postulatem był skrajny izolacjonizm, wszystkie informacje o Holocauście uważał za fałszywki zmierzające do wciągnięcia Stanów Zjednoczonych w wojnę.

- Panie Przewodniczący - Wall Street i mała grupa naszych tajnych zrzeszeń żydowskich wciąż próbują naciskać na prezydenta Stanów Zjednoczonych, by wciągnął nas w wojnę w Europie, a w tym samym czasie elementy komunistyczne w całym kraju podżegają do strajków, nękają przemysł i niszczą program obronny - wywodził niemal równo pół roku przed napaścią na Pearl Harbour.

4 czerwca 1941 r. Moryc Edelstein, kongresmen urodzony nad Krzną, wygłosił płomienną mowę, w której ostro potraktował deputowanego z Missisippi Rankina, będącego zwolennikiem pokoju z Niemcami i ewidentnym antysemitą, który powiedział m.in. kilka zdań na temat „żydowskiego spisku". W chwilę potem polsko-żydowsko-amerykański polityk zmarł na zawał

Wszyscy ludzie są sobie równi

Edelstein nie mógł pozostać obojętny. Zażywny, krągły, doświadczony adwokat wpadł na mównicę:

- Panie Przewodniczący! Hitler zaczął też od mówienia o „żydowskich bractwach". Staje się to grą i stałym zajęciem tych ludzi, którzy chcą uprawiać demagogię, mówiąc swoje „żydowskich spiskach" i „międzynarodowych bankierach (...). Ubolewam nad tym, że za każdym razem, gdy coś się dzieje, czy to za polityką wojenną, czy przeciwko polityce wojennej, deputowani w tej Izbie i poza nią próbują wykorzystać Żydów jako kozła ofiarnego. Jako członek tej Izby potępiam takie oskarżenia, ponieważ żyjemy w demokracji.

Rankin wyraził żal po śmierci Edelsteina. Według Chicago Daily Tribune, gdy wygłaszano mowy poch walne w Izbie Reprezentantów, Rankin był widziany „zasłaniając twarz". Nazwał Edelsteina „dobrym człowiekiem, dobrym obywatelem i godnym przedstawicielem swojego okręgu". W następnych latach nie zmienił jednak ani haseł, ani sposobu uprawiania polityki.

Ponieważ Edelstein przemawiał w trybie znanym w Izbie jako „przemówienie jednominutowe", spiker Izby Sam Rayburn uderzył młotkiem i krzyknął:

- Czas dżentelmena z Nowego Jorku dobiegł końca.

Ale Edelstein kontynuował:

- Wszyscy ludzie są stworzeni równymi, bez względu na rasę, wyznanie czy kolor skóry; i czy ktoś jest Żydem, czy nie-Żydem, może myśleć, co uważa za stosowne Mówię, że to niesprawiedliwe i mówię, że to nie-amerykańskie.

Tragedia w holu Kongresu

Według kongresowego stenogramu mówca otrzymał donośne brawa. Zszedł z mównicy, opuścił salę obrad Izby Reprezentantów i w pobliżu gabinetu spikera (przewodniczącego Izby) opadł na fotel i po kilku chwilach zmarł. Izba oczywiście przerwała obrady, choć kilku mówców jeszcze zdążyło wygłosić eulogie na rzecz zmarłego.

- Boże, jeszcze przed chwilą był żywym dynamem, teraz jest niczym - powiedział jeden z deputowanych. Musiał odpowiedzieć na tę zniewagę wobec swojej rasy - zaznaczał Time.

Agencja Associated Press podała, że Edelstein „zmarł dziś w ramionach przyjaciela, chwilę po tym, jak w dramatycznym przemówieniu w Izbie Reprezentantów bronił narodu żydowskiego".

Na pogrzebie, na który przyszło 15 tysięcy ludzi, przemawiał m.in. kongresmen Sam Dickstein. Powiedział:

- Słowa zawodzą mnie w tej chwili z powodu mojego żalu i jestem pewien, że żal ten podziela każdy członek tej Izby. Widzieliście człowiek, który na sali obrad Izby wyruszył w daleką drogę. Człowieka, który starał się chronić swój lud, swoją uczciwość i swój amerykański styl życia. Zginął jako męczennik za sprawę... Michael Edelstein był wybitnym mężem stanu; był prawnikiem; był przyjacielem ludzkości.

Przybyło również wielu polityków, duchownych różnych obrządków, uroczystość przemieniła się w manifestację polityczną. Powołano noszący imię zmarłego fundusz charytatywny, który był zasilany nie tylko przez Żydów.

Zbigniew Smółko

Z opowieści Wandy Śliwiny (1888 – 1962) – cz. II

Lubartowska jędza z otwartymi oczyma

W 2012 r. wpisano ją do księgi zasłużonych dla Lubartowa, acz jej wkład w rozwój życia kulturalnego, społecznego i naukowego w tym mieście zasługuje na znacznie poważniejsze uhonorowanie.

Z racji na ostrość pióra i jadowite poczucie humoru obsmarowywani przez nią notorycznie urzędnicy mawiali „ta jędza z Lubartowa" - i wszyscy wiedzieli, o kogo chodzi.

Urodziła się w Celestynowie koło Otwocka w stosunkowo zamożnej rodzinie: ojciec był urzędnikiem kolejowym, dziadek zaś właścicielem majątku Czechówka pod Lublinem. Ukończyła konserwatorium muzyczne i dość młodo, jako nastolatka, wyszła za mąż za obiecującego, wyraźnie starszego od niej urzędnika z Lubartowa, Władysława Śliwę. Jak przecięły się ich drogi? Już jako kilkunastoletnia dziewczynka bywała w gościnie u państwa Morozewiczów. Odgrywali oni w początkach XX stulecia bardzo istotną rolę w mieście. Roman był znakomitym, powszechnie lubianym i szanowanym powiatowym lekarzem, organizatorem szkoły i wielu instytucji społecznych i gospodarczych. Helena angażowała się z całej siły w działalność charytatywną, namawiała męża do udzielania ubogim darmowych porad itd. Zbudowany przez nich piękny, drewniany dom na dzisiejszej ulicy Legionów był ośrodkiem życia towarzyskiego i miejscem wielu inspirujących spotkań ówczesnej lubartowskiej elity. Szybko jej częścią stała się więc młoda, śliczna, pięknie śpiewająca dziewczyna. Tutaj pewnie też zaraziła się duchem społecznikowskim, towarzyszącym jej potem przez całe życie.

W 1915 r. Śliwowie ewakuowali się do Rosji, Po powrocie do Lubartowa rzucili się w wir różnorakich działań. Władysław był zaangażowany w tworzenie administracji, Wanda zaś organizowała życie kulturalne miasta. Została członkiem zarządu Polskiego Towarzystwa Miłośników Sztuki w Lubartowie. Było to dość dobrze aktywne środowisko, potrafiące wydawać np. okolicznościową jednodniówkę z okazji rocznicy bitwy pod Grunwaldem, w której znalazły się m.in. (nie najwyższych lotów, przyznajmy...) wiersze samego Śliwy. Wanda kierowała też sekcją teatralną Towarzystwa, prowadziła też bibliotekę i czytelnię.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Lipa pana Zagłoby w Burcu

...I jął popijać z wolna, oddychając przy tym głęboko i spoglądając na staw i za staw, hen, na czarne i sine bory ciągnące się, jak okiem dojrzeć, po drugim brzegu. Godzina była druga po południu, a niebo bez chmurki. Kwiat lipowy spływał bez szelestu na ziemię, a na lipie między liśćmi śpiewała cała kapela pszczół, które wnet poczęły siadać na zrąbku szklanicy i zgarniać słodki płyn kosmatymi nóżkami. (...) Tak, tak, dał Pan Bóg piękny czas na żniwa - mruknął pan Zagłoba. - I siano dobrze zebrane, i żniwa duchem pójdą... Tak, tak...

Tu przymknął oczy, po czym otworzył je znowu na chwilę, mruknął jeszcze: Zmęczyły mnie dzieciska... - i usnął na dobre... Tak opisuje Henryk Sienkiewicz w XI rozdziale „Potopu" słodki czas, kiedy pan Zagłoba planował spokojnie dożyć lat, opiekując się dziećmi państwa Skrzetuskich.

Tę scenę pisarz umieścił w położonym w powiecie łukowskim nieodległym od rodzinnej Woli Okrzejskiej Burcu, gdzie jako młodzieniec spędzał u wujostwa wakacje. Po oryginalnej lipie śladu już nie ma. Na wykonanym w 1929 r. zdjęciu widzimy stareńkie drzewo, które identyfikowane było właśnie jako lipy (lipa) Zagłoby.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 71251f9db6

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Mecz rzutów karnych. Górnik dał plamę w meczu ze Zniczem

Niespodziewana przegrana Górnika w domowym starciu ze Zniczem. Mecz miał niecodzienny przebieg, bo wszystkie trzy gole padły po strzałach z rzutów karnych.

To łęcznianie byli faworytami sobotniego meczu rozgrywanego na stadionie przy al. Jana Pawła II. Zielono-czarni w poprzedniej kolejce przegrali na wyjeździe z Polonią Warszawa, więc tym razem chcieli koniecznie zgarnąć komplet punktów. Piłkarze Znicza także byli zmotywowani do zrehabilitowania się za domową porażkę z Arką Gdynia w ostatniej serii gier.

Mecz zaczął się dla podopiecznych trenera Pavola Stano znakomicie. Już w 8. minucie Górnik wyszedł na prowadzenie po tym, jak rzut karny wykorzystał Przemysław Banaszak. Chwilę wcześniej Szymon Krawczyk został sfaulowany w szesnastce goście przez Łukasza Górę i arbiter nie miał wątpliwości, że „Górnikom" należy się jedenastka. Dla Banaszaka był to już 11. gol w tym sezonie.

Zadania gospodarzom nie ułatwiła kontuzja Branislava Spáčila, którego w 21. minucie zastąpił na boisku Marcel Masár. Dla wchodzącego z ławki Słowaka był to pierwszy w tym sezonie występ w większym wymiarze czasowym, bo dotychczas zaliczył jedynie kilka minut w w październiku w meczu z Pogonią Siedlce.

W końcówce pierwszej połowy zielono-czarni mieli dogodną okazję do podwyższenia prowadzenia, ale świetnego podania Kamila Orlika nie wykorzystał Damian Warchoł, którego strzał nieznacznie minął bramkę Znicza.

Goście wyrównali na początku drugiej połowy. Oni także zdobyli bramkę z rzutu karnego, a skutecznym egzekutorem okazał się Daniel Stanclik. Arbiter podyktował jedenastkę po zagraniu ręką Adama Deji, kapitana Górnika.

Ten sam zawodnik przesądził o losach rywalizacji w 75. minucie, ponownie wykorzystując jedenastkę. Tym razem sędzia dopatrzył się faulu Marko Roginicia. Stanclik ma już 13 goli w tym sezonie.

Znicz dosyć niespodziewanie wygrał w sobotę w Łęcznej z Górnikiem 2:1. Dla łęcznian to piąta porażka w tym sezonie. Po 22. meczach zielono-czarni mają 33 punkty.

Pavol Stano,
trener Górnika

Jestem przekonany, że potrafimy grać lepiej

- Jestem bardzo zły. Ostatnie dwa mecze dały nam optymizm, zarówno z ŁKS-em, jak i na Polonii, gdzie w dziesięciu prezentowaliśmy się bardzo dobrze. Do zejścia „Brania" Spacila byliśmy niebezpieczni w kontratakach, ten skład był mega ofensywnie ustawiony. Wielki problem pojawił się po straceniu bramki, gdy straciliśmy wiarę w siebie. Zmiany nam nie pomogły. W końcówce mieliśmy sytuacje, z których mogliśmy strzelić, ale myślę, że to byłoby niesprawiedliwe. Trzeba stawić czoła tej porażce i dobrze przygotować się na kolejne mecze. Jestem przekonany, że potrafimy grać lepiej

Górnik Łęczna - Znicz Pruszków
1:2 (1:0)

Bramki: Banaszak 8` (k) - Stanclik 56` (k), 75` (k).
Górnik: Pindroch - Bednarczyk (71` Ogaga), Roginić, Broda, Krawczyk - Warchoł, Deja, Orlik (82` Kryeziu), Żyra (82` Traoré), Spáčil (21` Masár; 71` Zbozień) - Banaszak.
Znicz: Misztal - Góra, Kendzia, Koprowski, Moskwik - Sokół (71` Tabara), Ciepiela (46` Borecki), Plewka, Majewski (81` Romanowski), Nowak (90` Imai) - Stanclik (90` Kazimierczak).
Żółte kartki: Bednarczyk, Roginić - Moskwik, Majewski, Kazimierczak, Misztal.
Sędziował: Grzegorz Kawałko (Olsztyn).

Dominik Smagała

BIAŁA GWIAZDA

„Górnicy" jeszcze w 2025 roku nie wygrali. Czy to się uda zmienić w następnej kolejce? Będzie trudno, bo łęcznianie jadą w delegację do Krakowa, by przy Reymonta zmierzyć się z Wisłą. „Biała Gwiazda" w tej kolejce zremisowała z Arką Gdynia na wyjeździe, wcześniej rozbiła Ruch Chorzów na Stadionie Śląskim. Górnika z Wisłą łączy to, że obie ekipy przegrały u siebie ze Zniczem. Zielono-czarni już raz w tym sezonie wygrali z podopiecznymi trenera Mariusza Jopa - w październiku wygrali w Łęcznej 1:0 po golu Jakuba Bednarczyka

BETCLIC 1. LIGA

Wyniki 22. kolejki:
Górnik - Znicz 1:2
Pogoń - Płock 1:3
Odra - Tychy 1:5
Warta - Stal 0:1
Arka - Wisła 2:2
Chrobry - Stalowa Wola 2:0
Kotwica - ŁKS 0:0
Miedź - Polonia 2:3
Ruch - Termalica
(po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	21	47	45-18
2.	Arka Gdynia	22	45	44-17
3.	Miedź Legnica	22	42	43-24
4.	Wisła Płock	22	40	38-28
5.	Ruch Chorzów	21	35	33-26
6.	Polonia Warszawa	22	34	26-24
7.	Wisła Kraków	22	34	40-22
8.	Górnik Łęczna	22	33	35-29
9.	Stal Rzeszów	22	33	36-30
10.	Znicz Pruszków	22	31	30-29
11.	GKS Tychy	22	29	28-24
12.	ŁKS Łódź	22	28	29-24
13.	Chrobry Głogów	22	20	20-40
14.	Warta Poznań	22	20	15-35
15.	Kotwica Kołobrzeg	22	19	16-35
16.	Odra Opole	22	19	19-47
17.	Stal Stalowa Wola	22	13	15-40
18.	Pogoń Siedlce	22	11	20-40

Następna kolejka (7-10.03.):
Ruch - Arka, Wisła - Górnik (9.03., g. 14.30), Znicz - Miedź, Polonia - Kotwica, ŁKS - Warta, Stal - Chrobry, Stalowa Wola - Odra, Tychy - Pogoń, Płock - Termalica

dsm

Wisła Puławy. Licencja? To nie mieści się w głowie!

Komisja ds. Licencji Klubowych Polskiego Związku Piłki Nożnej podjęła decyzję w sprawie licencji Wisły Puławy na udział w rozgrywkach Betclic 2. ligi. Niestety, dla klubu nie są to dobre wiadomości.

Z oficjalnego komunikatu wynika, że Komisja nie procedowała kwestii licencji dla Wisły Puławy, ponieważ klub nie złożył wniosku o jej odwieszenie. Oznacza to, że licencja nadal pozostaje zawieszona, co uniemożliwia drużynie udział w rozgrywkach ligowych.

W konsekwencji decyzji Komisji ds. Licencji Klubowych, Departament Rozgrywek Krajowych PZPN poinformował, że zaplanowany na 2 marca 2025 roku (niedziela) o godzinie 14:00 mecz 20. kolejki Betclic 2. ligi pomiędzy KKS 1925 Kalisz a Wisłą Puławy nie odbędzie się.

Sytuacja Wisły Puławy budzi duże zaniepokojenie wśród kibiców oraz obserwatorów polskiej piłki nożnej. Brak licencji może oznaczać poważne konsekwencje dla przyszłości klubu. Na ten moment nie wiadomo, jakie kroki podejmie zarząd drużyny, aby rozwiązać ten problem.

PZPN nie podał jeszcze szczegółów dotyczących dalszych losów Wisły Puławy w kontekście rozgrywek ligowych. Kibice będą musieli uzbroić się w cierpliwość i czekać na kolejne decyzje związane z przyszłością klubu.

Komisja ds. Licencji Klubowych PZPN 28 lutego 2025 roku rozpatrzyła wniosek klubu Skra Częstochowa o odwieszenie licencji na rozgrywki Betclic 2. ligi w sezonie 2024/2025 oraz wniosek Puszczy Niepołomice o zgodę na rozgrywanie meczów w roli gospodarza na stadionie miejskim w Niepołomicach do końca sezonu 2024/2025.

Po analizie dokumentów przesłanych przez Skrę Częstochowa, Komisja odwiesiła klubowi licencję na rozgrywki Betclic 2. ligi w sezonie 2024/2025, w związku z uregulowaniem zobowiązań, które stanowiły podstawę do zawieszenia licencji w dniu 8 stycznia 2025 roku.

Fragment tekstu Kamila Wachorzy z weszlo.com

Mecz z KKS-em Kalisz najprawdopodobniej skończy się walkowerem. Główny powód? Zaległości w płatnościach. Wydawało się, że Wisła Puławy odwoła się do decyzji PZPN-u specjalnym wnioskiem i zrobi co trzeba, żeby odwiesić licencję, ale nic bardziej mylnego. Co więcej, jeśli sytuacja nie zmieni się w następnych tygodniach, Wisła wyleci z rozgrywek. Do tego potrzebne są jeszcze dwa walkowery.

Zadzwoniliśmy do klubu po komentarz, ale usłyszeliśmy, że nikt nie chce go udzielić, a prezes... cóż, prezes podobno ma mieć wyłączony telefon. Najwyraźniej są ważniejsze sprawy od wyjaśniania kibicom, dlaczego kasa jest pusta, pieniądze nie wpadają na konto trenerów i zawodników, a sam klub zaraz stoczy się w przepaść.

Ktoś pewnie zauważy, że w przypadku Lechii komisja naginała przepisy, a w kwestii Wisły nie. To prawda, ale w Puławach nawet nie próbowali ostatnio kombinować, jakkolwiek walczyć, żeby komisja mogła spojrzeć na ich problem przychylniej. Słyszymy jednak, że jeszcze dzisiaj ze strony klubu pojawi się oświadczenie.

Wisła ma nowego bramkarza. Grał w I lidze!

Wisła Puławy pozyskała nowego bramkarza.

W ekipie Dumy Powiśla zagra Krzysztof Wróblewski. 23-latek w tym sezonie rozegrał siedem meczów w Betclic I lidze w barwach Chrobrego Głogów. Wróblewski jest wychowankiem AP 21 Kraków. W CV ma występy w: Podgórzu Kraków, Puszczy Niepołomice, Wisła Sandomierz. Teraz rodzi się pytanie, czy zagra w nowych barwach?

Jan zagra u lidera

Z zespołu Macieja Tokarczyka odszedł Jan Szpaderski.

26-letni bramkarz rozegrał 19 meczów w pierwszej części sezonu. Wielokrotnie bronił w beznadziejnych sytuacjach. Szpaderski został nowym zawodnikiem Pogoni Grodzisk Mazowiecki, czyli zagra w drużynie lidera II ligi.

mp

DZIENNIKARZ MA GŁOS

Mateusz Połynka,
Wspólnota

Jak? Dlaczego?

Komisja nie procedowała kwestii licencji dla Wisły Puławy, ponieważ klub nie złożył wniosku o jej odwieszenie. To zdania zwala z nóg. Jak? Dlaczego? Trudno pojąć. Władze klubu miały czas, by spróbować naprawić pewne sprawy, rozmawiać z osobami lub podmiotami, którym zalegają pieniądze. Nie umiem zrozumieć, jak można nawet nie wysłać pisma do PZPN-u. Jak? Dlaczego? Czekamy na rozwój wydarzeń, ale jakoś nie chce mi się wierzyć, że w ciągu kilku dni uda się uzyskać licencję. Obym się mylił. Jak? Dlaczego?

II LIGA

WYNIKI 20. KOLEJKI
Polonia - Podbeskidzie 1:0
Pogoń - GKS Jastrzębie 0:3
Olimpia E. - Świt 1:2
Hutnik - Skra 3:1
ŁKS II - Wieczysta 0:2
Zagłębie II - Chojniczanka 0:1
Rekord - Olimpia G. 1:1
Resovia - Zagłębie - po zamk. nr
KKS Kalisz - Wisła - mecz odwołany z powodu zawieszenia licencji Wisły

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Pogoń Grodzisk Maz.	20	49	41:15
2.	Wieczysta Kraków	20	48	47:10
3.	Polonia Bytom	20	44	40:17
4.	Chojniczanka Chojnice	20	37	25:15
5.	Hutnik Kraków	20	32	28:34
6.	Świt Szczecin	20	30	30:30
7.	Zagłębie Sosnowiec	19	29	28:29
8.	KKS Kalisz	19	29	19:20
9.	Resovia Rzeszów	19	24	27:32
10.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	20	23	22:25
11.	ŁKS II Łódź	20	23	22:31
12.	Olimpia Grudziądz	20	20	25:28
13.	Wisła Puławy	19	20	26:38
14.	GKS Jastrzębie	19	19	22:22
15.	Rekord Bielsko-Biała	20	18	30:39
16.	Zagłębie II Lubin	20	15	30:38
17.	Skra Częstochowa	20	12	19:37
18.	Olimpia Elbląg	19	11	17:38

NASTĘPNA KOLEJKA (07/09.03): Wisła - Hutnik (niedz., godz. 12:00), Rekord - Polonia, Olimpia - Resovia, Zagłębie - Zagłębie II, Chojniczanka - ŁKS II, Wieczysta - KKS Kalisz, Skra - Olimpia E., Świt - Pogoń, GKS Jastrzębie - Podbeskidzie.

mp

WSP

eprasa.pl 71251f9db6

Siatkarze z awansem do finału europejskich pucharów

Seria Bogdanki LUK Lublin nadal trwa. W środę podopieczni Massimo Bottiego pokonali Sporting Lizbona w półfinale Pucharu Challenge, natomiast w sobotę wygrali szósty mecz z rzędu, nie dając najmniejszych szans PSG Stali Nysa.

To historyczny moment dla klubu. W swoim debiutanckim sezonie występów na arenie międzynarodowej żółto-czarni mają szanse wywalczyć złoty medal CEV Volleyball ChallengeCup. W Portugalii lublinianie wygrali 3:0. Takim samym rezultatem triumfowali podczas rewanżu w hali Globus. Dzięki temu zasłużenie awansowali do finału, w którym zmierzą się z włoskim Cucine Lube Civitanova. Finały zaplanowano 12 marca w Lublinie i tydzień później w mieście Treia.

Fot. Karol Kurzępa

Na zdjęciu Wilfredo Leon

Bogdanka LUK Lublin - Sporting Lizbona
3:0
(25:20, 25:22, 25:20)

Lublin: Komenda (2), Sawicki (8), Nowakowski (6), Malinowski (10), Tuinstra (9), McCarthy (3), Hoss (libero) oraz Czyrek, Wachnik (4), Grozdanow (3), Zając (8), Sasak (1) i Słotarski

Po środowym sukcesie lublinianie pojechali do Nysy na mecz z miejscową Stalą. Pierwszy set pokazał jednak, że żółto-czarni nikogo się nie boją i nie powinni. Pomimo dość równego początku, w dalszej części tak zdominowali rywali, że pozwolili im na zdobycie tylko dziesięciu punktów. W drugiej odsłonie triumfowali 25:20.

Trzecia partia okazała się ostatnią, a lublinianie prowadzili w niej nieprzerwanie od stanu 1:1. Wygrali 25:17, a w meczu 3:0, co oczywiście zapewniło trzy punkty do ligowej tabeli. W niej lublinianie są na czwartym miejscu z dorobkiem 57 punktów.

Kolejny mecz Bogdanka LUK Lublin rozegra już 8 marca o 20:30, a będzie to domowa rywalizacja z AZS-em Olsztyn.

PSG Stal Nysa - Bogdanka LUK Lublin
0:3
(10:25, 20:25, 17:25)

Lublin: Komenda (2), Sawicki (12), Leon (18), Grozdanow (11), McCarthy (5), Sasak (10), Thales (libero)

Kacper Ciuksza

Szczypiornistki wiceliderkami

MKS FunFloor Lublin wywalczył 15. zwycięstwo w sezonie 2024/25. W 18. kolejce rozgrywek podopieczne trenera Pawła Tetelewskiego pokonały u siebie MKS URBiS Gniezno.

Większość pierwszej połowy była wyrównana. Miejscowe długo nie były w stanie odskoczyć rywalkom na więcej niż dwa trafienia, a rezultat często oscylował wokół skromnej przewagi biało-zielonych lub remisu. Dopiero w ostatnich minutach przed zejściem do szatni 22-kronte mistrzynie Polski wykorzystały kilka kontrataków, dzięki czemu zbudowały zaliczkę w postaci czterech bramek.

Po zmianie stron MKS FunFloor grał dużo pewniej i skuteczniej po obu stronach parkietu. Gnieźnianki nie potrafiły zniwelować strat i notowały wstydliwe przestoje w ofensywie. Ostatecznie zespół z Lublina triumfował sześcioma bramkami.

Teraz tabela Orlen Superligi kobiet zostanie podzielona na grupę mistrzowską i walczącą o utrzymanie. Zmagania na tym etapie sezonu rozpoczną się 12 marca. Biało-zielone przystąpią do nich z pozycji wicelidera tabeli.

MKS FunFloor Lublin - MKS URBiS Gniezno
27:21 (17:13)

Lublin: Mamić, Wdowiak, Gawlik – Szynkaruk 6, M. Więckowska 5, Tomczyk 4, Pietras 4, Olek 3, Posavec 2, D. Więckowska 1, Rosiak 1, Nieuwenweg 1, Balsam, Planeta, Andruszak, Matuszczyk

Karol Kurzępa

Motor wrócił na zwycięską ścieżkę

Przełom lutego i marca 2025 roku był bardzo udany dla Motoru Lublin. W tym tygodniu piłkarze trenera Mateusza Stolarskiego odnieśli dwa zwycięstwa w PKO BP Ekstraklasie. Najpierw, żółto-biało-niebiescy pokonali w poniedziałkowy wieczór GKS Katowice 3:2, natomiast w niedzielne popołudnie wygrali na wyjeździe z Puszczą Niepołomice.

Pierwsze z wymienionych spotkań przyniosło dużo emocji. Wynik otworzyli goście, następnie lublinianie zdobyli dwie bramki i to oni prowadzili do przerwy 2:1. Po zmianie stron ekipa ze Śląska wyrównała, ale „Motorowcy" ostatecznie sięgnęli po trzy punkty, a bramkę na wagę wygranej zdobył słowacki napastnik Samuel Mráz.

Dla żółto-biało-niebieskich było to pierwsze zwycięstwo w 2025 roku. We wcześniejszych trzech kolejkach ekstraklasowy beniaminek zanotował remis oraz dwie porażki.

Motor Lublin - GKS Katowice
3:2 (2:1)

Bramki: Ceglarz 15, van Hoeven 21, Mraz 58 - Bergier 7, Galan 51

Motor: Rosa - Wójcik (76 Stolarski), Mattys, Najemski, Palacz, Łabojko (59 Sefer), Scalet, Wolski (88 Caliskaner), Ceglarz, van Hoeven (76 Król), Mraz (59 Wełniak)

Lublinianie podtrzymali dobrą passę w Niepołomicach. Pokonali tam miejscową Puszczę 1:0. Co ciekawe, gol na wagę trzech punktów padł po akcji dwóch środkowych obrońców. Po stałym fragmencie gry piłkę wrzucał w pole karne Hervé Matthys, a do siatki trafił Arkadiusz Najemski. Zawodnik, który występuje w Motorze od czterech lat, zdobył swoją pierwszą w karierze bramkę w najwyższej klasie rozgrywkowej.

Motor wywalczył dziesiąte w rozgrywkach. Wagę tego triumfu może potęgować fakt, że w miniony czwartek, za sprawą wyjazdowego zwycięstwa z Polonią Warszawa, drużyna Puszczy awansowała do półfinału Pucharu Polski.

W następnej serii spotkań lublinianie podejmą na własnym stadionie Legię Warszawa. Konfrontację z utytułowanym rywalem zaplanowano w poniedziałek, 10 marca. Pierwszy gwizdek o godzinie 19. Języczkiem u wagi będzie powrót na Motor Lublin Arenę trenera Goncalo Feio, który do marca ubiegłego roku prowadził żółto-biało-niebieskich.

Puszcza Niepołomice - Motor Lublin
0:1 (0:1)

Bramka: Najemski 29

Motor: Rosa – Wójcik, Najemski (46 Bartoš), Matthys, Palacz, Łabojko (82 Sefer), Caliskaner (67 Scalet), Wolski, Ceglarz (78 Król), van Hoeven (67 Ndiaye), Mráz

Karol Kurzępa

Koszykarki nie miały litości dla rywalek

Polski Cukier AZS UMCS Lublin odniósł najbardziej efektowne zwycięstwo w sezonie 2024/25. Podopieczne trenera Karola Kowalewskiego rozbiły na własnym parkiecie mistrzynie Polski, zespół KGHM BC Polkowice.

Fot. Karol Kurzępa

Na zdjęciu Magdalena Szymkiewicz

Już po pierwszej kwarcie gospodynie prowadziły 28:7, a na dużą przerwę schodziły, wygrywając 60:13. Po zmianie stron miejscowe dokończyły dzieła, obnażając wszystkie błędy i brak doświadczenia młodych polskich koszykarek, na których obecnie opiera się skład mających duże problemy finansowe „Pomarańczowych". Bariera 100 rzuconych punktów została przez akademiczki przekroczona podczas czwartej kwarty. Ostatecznie lublinianki triumfowały różnicą 101 oczek, a najskuteczniejsza na parkiecie była Magdalena Szymkiewicz - autorka 21 punktów i dziewięciu asyst. Warto także podkreślić, że aż pięć celnych rzutów z dystansu (na osiem prób) oddała Dominika Ullmann. Co ciekawe, w szeregach przyjezdnych tylko dwie zawodniczki zakończyły mecz z dorobkiem punktowym na koncie. Z kolei jako jedyna double-double (18 pkt + 10 zbiórek) zanotowała Teana Muldrow.

W następnej kolejce akademiczki zmierzą się na wyjeździe z liderem tabeli - VBW Gdynia. To będzie dla nich ostatnia potyczka w sezonie regularnym. - *Mamy jak najbardziej bojowe nastawienie na następne spotkania i chcemy je wygrać. Szykujemy się do play-offów i trzeba za nas tylko trzymać kciuki* - przyznała rzucająca Maja Kusiak.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - KGHM BC Polkowice
128:27
(28:7, 32:6, 30:10, 38:4)

Lublin: Szymkiewicz 21, Ullmann 19, Muldrow 18, Miškinienė 18, Kusiak 16, Johnson 12, Stanaćev 9, Goszczyńska 8, Kulińska 7

Karol Kurzępa

Koszykarze z udanym powrotem do domu

Przekonujące zwycięstwo zapisał na koncie PGE Start Lublin, który w hali Globus pokonał Tauron GTK Gliwice. Szczególnie w drugiej połowie zagrali świetnie i odprawili z kwitkiem rywali.

Koszykarze Startu po porażce z Górnikiem Wałbrzych w półfinale Pucharu Polski i dwóch tygodniach przerwy od meczów wreszcie wrócili do gry. Ich pierwszymi rywalami byli zawodnicy GTK Gliwice, czyli dopiero 12. zespół ligi, który miał za sobą serię sześciu porażek.

Pomimo kiepskiego bilansu goście prezentowali się w hali Globus całkiem przyzwoicie. Co prawda to Start zaczął znacznie lepiej i najpierw prowadził czterema, a potem sześcioma punktami, ale pod koniec pierwszej kwarty prowadził tylko 19:18. W drugiej odsłonie gliwiczanie objęli pierwsze prowadzenie, a za chwilę po świetnej serii lublinian przegrywali aż dziesięcioma punktami. Zespół trenera Wojciecha Kamińskiego szybko wykorzystał jednak limit fauli, przez co później pozwolił rywalom odpracować wynik. Finalnie przed długą przerwą miejscowi prowadzili 40:37, a najlepiej punktującym był Ousmane Drame z dziesięcioma „oczkami" na koncie.

Gwinejczyk i Tyran de Lattibeaudiere rozgrywali naprawdę świetne zawody również w drugiej połowie. Ta zaczęła się od ładnych „trójek" wyżej wymienionych oraz odpowiedniego wsparcia kolegów, które zwiększyło prowadzenie Startu do 11 punktów. Trzecia kwarta zakończyła się prowadzeniem lublinian 75:57 po kapitalnym wybuchu ofensywnym w końcówce i stało się niemal jasne, że miejscowi tego meczu nie przegrają. Ostatnie 10 minut trzeba było dograć, a w nich „Startowcy" nie popełniali błędów, nadal skutecznie punktowali, a czas kibicom rzutami zza łuku umilał Tevin Brown. Finalnie zespół z Lublina zwyciężył gładko 91:74 po spokojnej końcówce.

PGE Start Lublin - GTK Gliwice
91:74
(19:18, 21:19, 35:20, 16:17)

Start: Brown 20, De Lattibeaudiere 19, Drame 14, Ramey 10, Williams 10, Put 8, Lecomte 4, Krasuski 3, Szymański 2, Pelczar 1.

Kacper Ciuksza

eprasa.pl 71251f9db6

Nasza akcja na Tłusty Czwartek

Rozdawaliśmy pączki na ryckim targowisku

Według polskiej tradycji każdy powinien zjeść chociaż jednego pączka w Tłusty Czwartek, aby mu się wiodło aż do końca roku. My rozdawaliśmy Wam pączki z piekarni-cukierni Darmąk oraz piekarni Warowny, aby tradycji stało się zadość.

Początki tłustego czwartku sięgają czasów przedchrześcijańskich. W starożytnym Rzymie obchodzono tzw. tłusty dzień, który wiązał się z zakończeniem zimy i nadejściem wiosny. Podczas świętowania spożywano tłuste potrawy oraz pito wino, celebrując odrodzenie przyrody i czekając na obfite plony. Polskie pączki zaczęto wypiekać już na przełomie XVII wieku. Właśnie wtedy rozpoczął się pierwszy przesąd, który mówił, że trafienie na wypiek nadziewany migdałami bądź orzechami, będzie zwiastował szczęściem i dostatkiem. Tłusty Czwartek sygnalizowany jedzeniem pampuchów, coraz szybciej zaczął się rozpowszechniać. W pierwszej kolejności w miastach i na dworach, a nieco później, bo dopiero pod koniec XIX wieku, dochodził do miejscowych wsi. Należy wspomnieć, że dzisiejsze słodkie wypieki podawane były niegdyś w towarzystwie słonych skwarków.

Pampuchy, bo taką nazwę nosiły tradycyjne pączki, wyrabiane były z najlepszej mąki pszennej. Smażono je w gorącym, głębokim smalcu tak, aby cały stopiony tłuszcz dokładnie wypełnił jego wnętrze.

Niestety na taki rarytas mogły pozwolić sobie tylko najbogatsze domy, w czasie, gdy ubożsi mieszkańcy wypiekali pampuchy na blaszkach bądź w piecu chlebowym. Pyszne wypieki różniły się od teraźniejszych pączków nie tylko nadzieniem, ale także konsystencją. Ze względu na rodzaj ciasta i brak drożdży były one zdecydowanie bardziej zbite i twardsze.

Na zdjęciu: Szymon, Ola, Julka i Agnieszka, którzy przyjechali do Ryk z Woli Gułowskiej

Pan Henryk wybrał pączka z marmoladą

Pani Irena na co dzień ogranicza słodycze, ale w Tłusty Czwartek pozwoliła sobie na dwa pączki. Jeden był od nas

Na zdjęciu pani Genowefa i pani Alina

Na zdjęciu pani Wacława i pani Krystyna

Na zdjęciu panowie: Kazimierz i Edward

Na zdjęciu siostry: Joanna i Elżbieta

Na zdjęciu pani Grażyna

Na zdjęciu pani Honorata i pan Hubert

Na zdjęciu pan Robert

Na zdjęciu pani Halina i pan Andrzej

RYK

eprasa.pl 71251f9db6

Na zdjęciu: Łucja, Jolanta i Stanisław

Na zdjęciu: Stanisław, Kazimierz, Milena i Lidia

Pączkami poczęstowały się również: Danuta, Maria, Zenona i Zofia

Na zdjęciu pani Agnieszka

Pani Anna z okazji Tłustego Czwartku usmażyła racuchy

Na zdjęciu pan Karol

Na zdjęciu Aleksandra

Na zdjęciu: Joanna, Teresa i Andrzej

Na zdjęciu Pan Zbyszek

Na zdjęciu pani Agnieszka i pan Piotr

PIEKARNIA WAROWNY Rok zał. 1999

DARMĄK

RYK

eprasa.pl 71251f9db6

INFORMATOR GMINY UŁĘŻ

„Biogaz jako źródło energii”

26 lutego w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury i Biblioteki w Ułężu odbyła się konferencja pt. „Biogaz jako źródło energii”, zorganizowanej przez gminę Ułęż oraz Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa (KOWR), który pełnił rolę partnera wydarzenia.

Głównym celem szkolenia było poszerzenie wiedzy rolników na temat możliwości wykorzystania biogazu jako odnawialnego źródła energii, promowanie rozwiązań ekologicznych oraz zwiększenie świadomości dotyczącej korzyści płynących z zastosowania instalacji biogazowych w gospodarstwach rolnych.

Szkolenie obejmowało następujące zagadnienia: wprowadzenie do technologii biogazowej: czym jest biogaz i jakie są jego właściwości. Proces produkcji biogazu z odpadów rolniczych i organicznych. Korzyści dla rolników: wykorzystanie odpadów organicznych jako surowców. Redukcja kosztów energii w gospodarstwie. Wpływ na ochronę środowiska. Programy wsparcia rolników przez KOWR. Prezentacja działających biogazowni rolniczych w Polsce.

W szkoleniu uczestniczyli rolnicy reprezentujący powiat rycki. Uczestnicy zdobyli wiedzę teoretyczną oraz praktyczne wskazówki dotyczące wdrożenia technologii biogazowych w swoich gospodarstwach. Ponadto, dzięki obecności przedstawicieli KOWR, mieli możliwość uzyskać szczegółowe informacje na temat możliwości wsparcia finansowego i organizacyjnego oferowanego przez KOWR. Konferencja była wydarzeniem, które spotkało się z dużym zainteresowaniem i pozytywnym odbiorem uczestników. Podkreślano potrzebę organizacji kolejnych tego typu inicjatyw oraz wsparcia doradczego w zakresie energii odnawialnej.

W wydarzeniu wzięli udział: dyrektor generalny KOWR, Henryk Smolarz, poseł na Sejm RP, Marek Sawicki, dyrektor Departamentu Innowacji w KOWR, Łukasz Kaliński oraz ekspert branży biogazu i biometanu, Mirosław Michalak (Dynamic Biogas).

Dziękujemy Krajowemu Ośrodkowi Wsparcia Rolnictwa za współpracę i zaangażowanie w promowanie innowacyjnych rozwiązań dla polskiego rolnictwa.

Odbiorą azbest z 48 gospodarstw

Wójt gminy Kłoczew Zenon Stefanowski zawarł umowę z prezesem zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie - Stanisławem Mazurem.

Umowa ta zapewnia dofinansowanie w wysokości 126 702,14 zł na odbiór, transport oraz unieszkodliwianie azbestu z gospodarstw rolnych na terenie województwa lubelskiego.

Dzięki tej dotacji, w bieżącym roku zrealizowane zostanie usunięcie niebezpiecznego materiału z 48 gospodarstw rolnych, co przyczyni się do poprawy jakości życia mieszkańców oraz ochrony środowiska.

W ubiegłym roku gmina usunęła azbest z 57 gospodarstw rolnych za kwotę 128 943,36 zł.

US

Fot.Gmina Kłoczew

W ramach umowy zawartej z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej rolnicy otrzymają wsparcie finansowe na bezpieczne usunięcie azbestu ze swoich gospodarstw

Wytańczyły sobie sukces

Tancerki z gminy Kłoczew pokazały bardzo wysoki poziom. Trzy złote i jeden srebrny medal to ich wynik. Wielkie brawa!

W sobotę, 22 lutego na parkiecie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Pilawie odbył się Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Pilawa. W turnieju brali udział tancerze z całej Polski w tym uczestnicy zajęć tanecznych prowadzonych przez Martę Słomka w Gminnym Ośrodku Kultury w Kłoczewie.

Uzdolnione tancerki zaprezentowały się w kategorii: 10 - 11 lat brąz solo i zajęły następujące miejsca:

I miejsce: Michalina Kowalczyk, Iga Papirkowska, Zosia Warowna
II miejsce: Łucja Pieńkosz

US

Fot.GOK Kłoczew

I miejsce: Michalina Kowalczyk, Iga Papirkowska, Zosia Warowna

RYK

eprasa.pl 71251f9db6

Ranking najbardziej wpływowych kobiet w powiecie

To z nimi musi liczyć się cały powiat

Już w sobotę, 8 marca, Dzień Kobiet. Z tej okazji przygotowaliśmy ranking ośmiu najbardziej wpływowych kobiet w powiecie ryckim.

Ten ranking jest symboliczny i przygotowany „z przymrużeniem oka". Nie dzielimy kobiet na lepsze i gorsze, ale chcemy pokazać jak dużą rolę odgrywają w każdej dziedzinie życia. Na co dzień pełnią różne funkcje. Są politykami, lekarzami, biorą udział w działalności charytatywnej, kulturalnej, uczą dzieci i prowadzą własną działalność. Oprócz tego te same kobiety są przecież matkami, żonami, siostrami, przyjaciółkami. Gotują, sprzątają, piorą, wychowują i dbają o swoje rodziny. Za to wszystko dziękujemy i życzymy Paniom w dniu ich święta wszystkiego najlepszego.

1

HANNA CZERSKA

to kobieta, która swoim życiem udowadnia, jak wielką siłę ma połączenie medycyny z pasją do służby publicznej. Lekarka z powołania, której ręce niosą nie tylko wiedzę i doświadczenie, ale także wielkie serce dla każdego pacjenta. To także kobieta z misją, która przez 13 lat była radną powiatową. Jej zaangażowanie w życie lokalnej społeczności to dowód na to, jak wielkie serce ma dla swojej małej ojczyzny

2

IZABELA KULIK

(gm. Ułęż) to kobieta, która łączy w sobie determinację, profesjonalizm i niezwykłą charyzmę. Jako wójt gminy Ułęż, zdobyła zaufanie mieszkańców. Ma wykształcenie wyższe, ekonomiczne, co pozwala jej z pewnością stawiać czoła wyzwaniom związanym z zarządzaniem finansami publicznymi. Jednak jej siła tkwi nie tylko w solidnym przygotowaniu merytorycznym, ale również w umiejętności słuchania i rozumienia potrzeb mieszkańców

3

ELŻBIETA KUCHNIO

(gm. Ryki) to kobieta, która z pewnością wyróżnia się energią i pasją. Jej życie to prawdziwa mozaika zaangażowania w różne dziedziny, a każda z nich jest przepełniona determinacją i sercem wkładanym w to, co robi. Jest radną powiatu ryckiego, pełni funkcję prezesa Miejskiego Klubu Sportowego Ruch w Rykach, jako przedsiębiorca nie boi się wyzwań

4

MONIKA KOŚMIŃSKA

(Ryki) - kobieta, której życie zawodowe i publiczne jest pełne pasji, zaangażowania i troski o innych. Jako wicestarosta powiatu ryckiego, łączy w sobie siłę liderki z empatią, niezbędną do podejmowania decyzji, które mają realny wpływ na życie mieszkańców. Jej wieloletnia praca jako radna to dowód na jej oddanie sprawom lokalnym. Pracowała jako dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Dęblinie. Była niczym opoka dla osób, które znajdowały się w trudnej sytuacji życiowej

5

BEATA SIEDLECKA

(Dęblin) - kobieta, która przez lata swojej kariery zawodowej stała się symbolem determinacji, zaangażowania i umiejętności zarządzania w służbie społeczności. Po zakończeniu swojej pracy na stanowisku burmistrza Dęblina nie zatrzymała się w miejscu. Obecnie jako prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej w Rykach, kontynuuje swoją misję dbania o lokalną społeczność

6

HANNA MARKIEWICZ

(Ryki) - dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Rykach. Osoba pełna pasji, zaangażowania i niebywałej energii. To nie tylko dyrektor, ale także nauczycielka matematyki. Jej gabinet to przestrzeń, w której spotykają się pasja do edukacji z odpowiedzialnością za losy młodzieży. Widać, że kocha swoją pracę i potrafi zarażać nią innych – zarówno nauczycieli, jak i uczniów

7

ANNA ŻACZEK

(Dęblin) - swoje życie zawodowe poświęciła kulturze i sztuce, angażując się w rozwój lokalnych społeczności poprzez działalność kulturalną. Obecnie pełni funkcję dyrektora Miejskiego Domu Kultury w Dęblinie. Wcześniej pełniła również rolę dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Kłoczewie, gdzie wykazywała się nie tylko zdolnościami organizacyjnymi, ale i ogromnym zmysłem twórczym

8

GRAŻYNA SZCZEPANIAK

(Dęblin) - osoba, która odgrywa kluczową rolę w życiu lokalnej społeczności, pełniąc funkcję przewodniczącej dęblińskiego oddziału Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. To kobieta, która z pełnym zaangażowaniem dba o losy osób starszych, emerytów oraz rencistów, a jej działalność jest prawdziwym wsparciem dla wielu mieszkańców Dęblina

RYK

eprasa.pl 71251f9db6

Błażej przed Roztenegowywaczami. Koniec Potwornych Łosiów

XXX Halowy Turniej Piłki Nożnej o puchar burmistrza Ryk Jarosława Żaczka przeszedł do historii. W minioną sobotę odbyły się mecze o konkretne miejsca.

Największe emocje oraz zainteresowanie publiczności wzbudził mecz finałowy. Roztenegowywacze zmierzyli się z Błażejem. Pierwsza z wymienionych ekip objęła prowadzenie za sprawą Mikołaja Głodka. Wyrównał Bartosz Zackiewicz. O triumfie Błażej zdecydował najskuteczniejszy zawodnik turnieju. Mateusz Michalec zdobył swojego 41. gola w sezonie, a zarazem najważniejszego. Ostatni gwizdek oznaczał radość ekipy złożonej z zawodników z powiatu garwolińskiego.

Z trzeciego miejsca cieszyli się gracze Kłoczewa. Pokonali Potworne Łosie, dla których był to ostatni mecz w historii zmagań halowych. Po spotkaniu kapitan legendarnej drużyny Ireneusz Szlendak zdjął swoją niebiesko-bordową koszulkę, w której występował przez kilkanaście lat i symbolicznie przekazał Błażejowi Packowi. Mecz o najniższe miejsce na podium lepiej rozpoczęli bardziej doświadczeni gracze. Wygrywali po trafieniach Grzegorza Warownego i Sebastiana Prządki. Rywale nie poddali się. Szybko wyrównali, a w kolejnych minutach przechylili szalę na swoją korzyść.

A później medale, puchary oraz nagrody dla trzech najlepszych zespołów na możliwość czterogodzinnej rezerwacji treningów w pięknej, nowoczesnej hali w Rykach.

Wicemistrzowski zespół Roztentegowywaczy

Podczas uroczystego zakończenia rozgrywek halowych radny Sejmiku Wojewódzkiego Marek Jóźwik przekazał z rąk marszałka Jarosława Stawiarskiego medal 550-lecia województwa lubelskiego. Otrzymali go: Elżbieta Kuchnio (prezes Ruchu Ryki) oraz Jerzy Walasek, który do niedawna był sternikiem Amatora Leopoldów-Rososz

WYNIKI SPOTKAŃ FINAŁOWYCH

MECZ I 13. MIEJSCE
Amatorzy Stodom - Kokodżambo 4:2
Bramki: Łukasz Kieliszek x4 - Maciej Piotrowski, Bartłomiej Bajdziak.

MECZ O 11. MIEJSCE
MocniGas - WBKS 6:2
Bramki: Dawid Kowalczyk x3, Bartosz Pleskot, Szymon Kryczka, Daniel Ogrodnik - Robert Sienkiewicz, Łukasz Fałdyga.

MECZ O 9. MIEJSCE
DoRyk Team - NoName 4:0
Bramki: Brajan Janiszek, Krzysztof Bukowski, Kacper Mateńka, Gabriel Banach.

MECZ O 7. MIEJSCE
Iskra Swaty - Young Boys 6:3
Bramki: Dawid Beczek x2, Mateusz Warowny, Bartosz Lipiec, Bartosz Ziętara - Kornel Głodek, Lucas Łukjan, Szymon Wasilewski.

MECZ O 5. MIEJSCE
KP PSP Ryki - MKS Old Boys 4:1
Bramki: Maciej Wójcicki, Przemysław Wojtaś, Konrad Gugała, Marcin Grzelak - Adam Bieńczyk.

Kłoczew wywalczył najniższe miejsce na podium

Tuż za podium uplasowali się gracze Potwornych Łosiów

MECZ O 3. MIEJSCE
Potworne Łosie - Kłoczew 2:4
Bramki: Grzegorz Warowny, Sebastian Prządka - Kacper Żmuda x2, Hubert Żmuda, Przemysław Głodek.

MECZ O 1. MIEJSCE
Roztentegowywacze - Błażej 1:2
Bramki: Mikołaj Głodek - Bartosz Zackiewicz, Mateusz Michalec.

mp

Nagrodę dla najlepszego zawodnika zmagań odebrał Jakub Głodek (Roztentegowywacze)

Najlepszym bramkarzem turnieju został uznany Ireneusz Szlendak (Potworne Łosie)

Ruch górą. Głodek: Wiemy, o co gramy

Przedostatni mecz kontrolny piłkarzy z Ryk i zwycięstwo.

Podopieczni Sebastiana Kozdrója wygrali 3:2 z Gracją Tczów. - Graliśmy z dobrym zespołem. Dobrze wychodziliśmy spod pressingu. Uważam, że zagraliśmy solidnie, chociaż na pewno znajdą się rzeczy, nad którymi trzeba będzie jeszcze popracować. Fajnie, że Marcel i Szymon strzelili bramki. Da im to większą pewność siebie - mówi Kornel Głodek.

23-latek przyznaje, że zespół jest gotowy a grę o punkty. Uważam, że jesteśmy bardzo dobrze przygotowani do ligi. Wydolnościowo i technicznie wygląda to solidnie. Wszyscy dajemy z siebie sto procent. Wiemy, o co gramy - dodaje.

RUCH RYKI - GRACJA TCZÓW 3:2 (1:1)
Bramki: Rafeld x2, Gałązka.
Ruch: Ozóg (46` Kałaska) - Bł. Woźniak, Ba. Woźniak, Głodek (60` Łukasik), J. Wasilewski (70` Bajdziak), Koźlak (46` Łukjan), Perekladovi (75` Lipiec), Beczek (46` Sz. Wasilewski), Gałązka, Bułhak, Rafeld.

Próba generalna

W najbliższą niedzielę próba generalna przed startem rundy wiosennej.

Ruch Ryki zagra z Granitem Bychawa. Na teraz nie jest znane miejsce rozegrania sparingu. 15 lub 16 marca początek ligi. Do Ryk przyjedzie Hetman Gołąb. Będzie ciekawie.

mp

Nasi strażacy świetnie grają w piłkę!

W Chełmie odbyły się Mistrzostwa Województwa Lubelskiego w Halowej Piłce Nożnej.

Do zawodów zgłosiło się 18 drużyn z terenu woj. lubelskiego, które podzielono na cztery grupy. Do fazy pucharowej awansowały po dwie najlepsze drużyny z każdej grupy, które następnie tworzyły pary ćwierćfinałowe, półfinałowe oraz finałowe.

KP PSP w Rykach rywalizowała w grupie D z drużynami: KP PSP Świdnik, KW PSP Lublin oraz KP PSP Łęczna. Drużyna KP PSP w Rykach, zdobywając 7 pkt w grupie D, awansowała do fazy pucharowej z pierwszego miejsca.

Mecze fazy grupowej:
KP PSP Ryki – KP PSP Świdnik 1:0
KP PSP Ryki – KP PSP Łęczna 1:0
KP PSP Ryki – KW PSP Lublin 0:0

Faza ćwierćfinałowa:
KP PSP Ryki – KP PSP Opole Lubelskie 2:0
Faza półfinałowa:
KP PSP Ryki – KP PSP Biłgoraj 0:0 [0:2 – rzuty karne]
Mecz o 3 miejsce:
KP PSP Ryki – KP PSP Tomaszów Lubelski 3:3 [0:2 – rzuty karne]
Klasyfikacja końcowa:
1. KP PSP Biłgoraj
2. KM PSP Lublin
3. KP PSP Tomaszów Lubelski
4. KP PSP Ryki

Klasyfikacja strzelców KP PSP Ryki:
sekc. Grzelak Marcin - 5
mł. asp. Wójcicki Maciej - 1
asp. Pomorski Dawid - 1

mp

R E K L A M A
DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO • TANIO • SOLIDNIE
tel. 502 053 214
RYK

eprasa.pl 71251f9db6

Nie było lepszych i gorszych. Wygrali wszyscy!

Wyróżnienie zawodnicy w poszczególnych zespołach. Na zdjęciu z prezesem Amatora Leopoldów-Rososz Michałem Biłosem

Dziesięć zespołów skrzatów (rocznik 2018 i młodsi) wzięło udział w Halowym Turnieju Winter Amator Cup, który odbył się w Rykach.

Adepci futbolu rywalizowali na dwóch boiskach jednocześnie. Nie była prowadzona klasyfikacja. W tym wieku najważniejsza jest radość z gry w piłkę. Padło mnóstwo goli. Można było zobaczyć w akcji chłopców, ale również dziewczęta, którzy z zapałem uprawiają w futbol. Chcą być jak ich idole.

Na zakończenie każda drużyna otrzymała puchar, a wszyscy uczestnicy pamiątkowe medale, które wręczał prezes Amatora Leopoldów-Rososz Michał Biłos wraz z ludźmi oddanymi temu klubowi, m.in.: Radosławem Kornasem, Patrykiem Młotem czy Przemysławem Polakiem.

- Turniej oceniam pozytywnie. Chłopcy wykazali dużą chęć gry. Byli bardzo zaangażowani przez cały turniej. Pokazali kilka fajnych akcji, zdobywali dużo bramek. Myślę, że takie turnieje to świetna zabawa, duża forma rywalizacji, mobilizacja dla chłopców - nie tylko w czasie turnieju, ale i później na treningach. Po każdych zawodach zawsze pytają, kiedy następny turniej - mówi Artur Napora, trener Orlika Dęblin.

- Nasza drużyna zaprezentowała się z bardzo dobrej strony i z meczu na mecz grała coraz lepiej. Dziękujemy drużynie Amatora Leopoldów-Rososz za zaproszenie i możliwość wzięcia udziału w bardzo dobrze zorganizowanym turnieju - przyznaje Łukasz Wojtaś, szkoleniowiec Orląt Nowodwór.

- Turniej organizacyjnie był super dopilnowany, Zarząd klubu i rodzice stanęli na wysokości zadania, przygotowując świetny poczęstunek i obdarowując dzieci nagrodami za udział w turnieju. Moi zawodnicy początkowo byli trochę zestresowani, ale z meczu na mecz grali coraz odważniej i skuteczniej. Dzięki temu strzelili sporo bramek i stoczyli wiele cennych dla nich pojedynków. Cieszy to, że mogliśmy szkoleniowo sięgnąć po dużą liczbę graczy i dać szansę gry każdemu. Takie turnieje to świetna forma rywalizacji podnosząca umiejętności, zarówno sportowe, jak i pozasportowe - mówi Łukasz Piszczek, opiekun gospodarzy.

- Turniej był bardzo dobrze zorganizowany. Niczego nie brakowało. Mecze szły sprawnie, atmosfera też była super. Każdy zawodnik dostał mocno wyczekiwany medal. Za nami kolejne fajne zawody, w których wzięliśmy udział i kolejne cenne doświadczenie dla zawodników. Fajnie patrzy się na to, jakie robią postępy. Początek turnieju był trochę przespany, ale zawodnicy sami potrafili wyciągnąć wnioski i z kolejnymi spotkaniami wyglądało to już o wiele lepiej, z czego również jestem zadowolony, ponieważ sami już wiedzą, co mają robić i co robią źle. Wiadomo, że turnieje czy sparingi to najlepsza możliwość sprawdzenia i podnoszenia swoich umiejętności, ponieważ można się zmierzyć z innymi drużynami, gdzie dodatkowo dochodzi stres i różne emocje, w porównaniu do gier na treningach, na których zawodnicy się doskonale znają - mówi Borys Piotrowski, opiekun Ruchu Ryki.

Zagrali w turnieju:
Amator I Leopoldów-Rososz
Amator II Leopoldów-Rososz
Żyrzyniak Żyrzyn
Ruch Ryki
Akademia Piłkarskie Perełki
Puławy
Laskowia Baranów
Zawisza Garbów
Grom Trojanów
Orlęta Nowodwór
Orlik Dęblin

mp

Orlik Dęblin: Bogusz Komosa, Adam Przepiórka, Miłosz Banaś, Natan Jasek, Vito Wojtaś, Antoni Brzostek, Trener: Artur Napora

Amator I i II Leopoldów-Rososz: Kacper Grzelak, Filip Grzelak, Tymon Piszczek, Szymon Okunowski, Rafał Miluski, Adam Łubianka, Wiktor Zaremba, Antoni Jaśkowski, Ignacy Jaśkowski, Franciszek Dembek, Bartosz Łepkowski, Antoni Łepkowski, Szymon Kornas. Trener: Łukasz Piszczek

Orlęta Nowodwór: Szymon Wojtaś, Wojciech Wawer, Aleksander Drózd, Michał Orzoł, Marcel Lipiec, Szymon Gąsior, Wojciech Składek, Nikodem Cieloch, Dawid Wawer. Trener: Łukasz Wojtaś

Ruch Ryki: Franciszek Warowny, Leon Miłosz, Maksymilian Głaczkowski, Anna Buczek, Mikołaj Szewczyk, Ignacy Sawczuk, Szymon Sarzyński, Kinga Dobiasz, Adam Sienkiewicz. Trener: Borys Piotrowski

RYK

eprasa.pl 71251f9db6

Otrzymali stypendia sportowe od burmistrza

Podczas sesji Rady Miasta Dęblin wręczono stypendia sportowe burmistrza miasta Dęblin najlepszym sportowcom w dziedzinie taekwon-do.

W imieniu Jadwigi Majsterek, która była na ogólnopolskim zimowym obozie Taekwon-do w Szczyrku nagrodę odebrała babcia Jadwiga

Wyróżnieni zostali zawodnicy, którzy w minionym roku osiągnęli niesamowite wyniki w jednej z najbardziej wymagających dyscyplin sportowych – taekwon-do. Do grona wyróżnionych należą: Jadwiga Majsterek, Natalia Stoń, Laura Pogodzińska oraz Bartosz Fusiarz.

- Jest to taki skromny wyraz naszego podziękowania dla tych młodych ludzi za wysiłek, trud, ambicje, jak również za to, że promują nasze miasto. Wasze osiągnięcia są na bardzo wysokim poziomie - mówił podczas wręczania stypendiów burmistrz Roman Bytniewski, podkreślając, że osiągnięcia są wielkie i nie zdarzają się na co dzień.

Nagrodzone zawodniczki trenują w Majster Team pod wodzą Adama Majsterka. Wszystkie zdobyły tytuły mistrzyń Polski w swoich kategoriach, Jadzia triumfowała w trzech kategoriach. Ponadto złoto w Superpucharze Polski i mistrzostwo z międzynarodowych zawodów. Laura i Natalia również sięgnęły po tytuły mistrzyń Polski i medale w Superpucharze Polski.

W 2024 roku reprezentowały Dęblin w ośmiu turniejach krajowych oraz międzynarodowych.

Rodzynkiem wśród wyróżnionych jest Bartosz Fusiarz, który reprezentuje barwy Dęblińskiej Szkoła Taekwon-do. Trenuje pod okiem Jarosława Bigosa. 18-latek od ośmiu lat ćwiczy taekwo-do. W minionym roku wywalczył Puchar Polski oraz Superpuchar Polski.

- Dla mnie jest to miły dodatek, który finansowo ułatwia starty w kolejnych sportowych imprezach. Oczywiste jest to, że nie trenuje i nie startuje w zawodach tylko dla stypendium. Cieszę się z nagrody. Dziękuję włodarzom miasta i będę starał się jak najlepiej promować Dęblin na arenach krajowych oraz międzynarodowych - mówi.

Od lewej: Natalia Stoń, Laura Pogodzińska oraz Bartosz Fusiarz

Multimedalistki

Jadzia ma w sumie 16 medali (w tym trzy tytuły mistrzyni Polski, dodatkowo zwyciężyła w turnieju międzynarodowym w Czechach). Natalia sięgnęła po 14 medali (w tym jeden tytuł mistrzyni Polski). Laura zgromadziła 11 krążków (w tym jeden mistrzyni Polski).

US/MP

Dynamo trzecią siłą w województwie!

Pamiątkowe zdjęcie zespołu wraz z kibicami z Ryk, który pojechali na spotkanie swoich ulubienic

Tenisistki stołowe Dynama Gózd są niemal pewne podium w II lidze.

Podopieczne Witolda Łukasiaka wybrały się na mecz z Falą Piotrawin. Wygrały bardzo pewnie.

- Powiem szczerze, że spodziewałem się trudniejszego zadania. Dziewczęta spisały się na medal i wygraliśmy bardzo pewnie. Nasza dominacja nie podlegała żadnej dyskusji. Skończyło się dobrze - mówi szkoleniowiec.

FALA PIOTRAWIN - DYNAMO GÓZD 1:9

Dynamo: Maja Warowna 2,5, Wiktoria Osial 2,5, Emilia Kołomańska 2,5, Karolina Ochnik 1,5.

II LIGA KOBIET
WYNIKI 6. KOLEJKI
Fala - Dynamo 1:0
Żaczek - Sygnał - przeł.

TABELA II LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	+/-
1	Sygnał Lalak Lubl.	5	8	31:19
2	Lewart AGS Lub.	4	8	29:11
3	Dynamo Gózd	5	6	34:16
4	Fala Piotrawin	6	2	16:44
5	Żaczek Fajsławice	4	0	10:30

NASTĘPNA KOLEJKA (16.03., godz. 11:00): Sygnał - Dynamo, Lewart - Fala.

mp

Porażka Błękitnych

Gracze Błękitnych ulegli najlepszej ekipie grupy spadkowej z Lubartowa

Tenisiści stołowi z Leopoldowa przegrali kolejne spotkanie.

Podopieczni Dariusza Ciołka ulegli 2:8 STS-owi Lubartów. W tym momencie nasi zajmują przedostatnie miejsce w grupie spadkowej II ligi.

- Przed nami mecz z Grot-Michałem Werbkowice. Musimy coś ugrać. Wierzymy, że za dwa tygodnie będziemy w pełnym składzie i powalczymy na wyjeździe - mówi Zbigniew Kuźmiak, zawodnik Błękitnych.

Błękitni Leopoldów - STS Lubartów 2:8

Błękitni: Zbigniew Kuźmiak 1, Adrian Kacperski 1, Zbigniew Ciołek, Dariusz Ciołek.

WYNIKI 13. KOLEJKI
Błękitni - STS Lubartów 2:8
Lewart II - Grot-Michał 4:6
SMS Włodawa - Ogniwo 5:5

TABELA GR. SPADKOWEJ

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	+/-
1	STS Lubartów	14	18	79:61
2	Ogniwo Chełm	14	11	55:85
3	SMS Włodawa	14	10	53:87
4	Grot-Michał Werbkowice	14	8	50:90
5	Błękitni Leopoldów	14	6	39:101
6	Lewart AGS II Lubartów	14	0	35:105

NASTĘPNA KOLEJKA (16.03): Grot-Michał - Błękitni, Lewart II - SMS Włodawa, Ogniwo - STS Lubartów.

mp
RYK

Czarni rozbili Amatora

Aż dziewięć goli padło w meczu kontrolnym dwóch drużyn z powiatu ryckiego.

W Gończycach spotkały się drużyny z czuba tabeli Klasy A. Czarni Dęblin zdeklasowali Amatora Leopoldów-Rososz. Podopieczni Cezarego Adamskiego wygrali aż 8:1.

Jednym z bohaterów starcia był Igor Świątek. Rosły ofensywny zawodnik trzeciej drużyny w tabeli skompletował hat-tricka. Ponadto do siatki trafili: Julian Pielak, Dominik Surmacz, Artur Szlendak, Maciej Rayski i Marcin Olender. Dla Amatora z rzutu karnego trafił Mateusz Nakonieczny, który jest najskuteczniejszym zawodnikiem Klasy A na półmetku rozgrywek.

- Mieliśmy mało sytuacji bramkowych. Powtórzyła się sytuacja z wyprowadzaniem piłki, niedokładność podań. Rywale byli od nas o tempo szybsi. Dużo biegali i zasłużenie wygrali - mówi autor jedynego gola dla Amatora.

- Mecz wykonaniu mojej drużyny był bardzo dobry. Już od samego początku panowaliśmy nad spotkaniem. Pressingiem nie pozwalaliśmy przeciwnikowi na swobodę gry - mówi autor hat-tricka.

W piątek

Już w piątek o godz. 19 kolejny sprawdzian Czarnych.

Rywalem dęblinian będzie Promnik Gończyce. Spotkanie odbędzie się na boisku rywali.

W Puławach

Amator Leopoldów-Rososz zagra w niedzielę.

O godz. 15:00 nasi rozpoczną spotkanie kontrolne z Wodniakiem Piotrawin-Łaziska. Starcie odbędzie się na boisku w Puławach.

CZARNI DĘBLIN - AMATOR LEOPOLDÓW-ROSOSZ
8:1 (3:0)

Bramki: I. Świątek x3, J. Pielak, Surmacz, Szlendak, Rayski, Olender - Nakonieczny (k).

mp

Mazowsze miało wolne

Piłkarze ze Stężycy mieli rozegrać kolejny mecz kontrolny.

Mieli, bo rywale odmówili gry. Ekipa KS-u Puznówka, która występuje w Klasie B, odwołała sparing z powodów zdrowotnych. - Szkoda, bo chcieliśmy się sprawdzić z rywalem z innej ligi, z innego województwa - mówi Miłosz Sitkiewicz. Zawodnik Mazowsza w ostatnim sparingu z Olimpią Okrzeja zdobył hat-tricka. 19-latek po raz pierwszy strzelił trzy gole w jednym meczu.

Z Hetmanem

W najbliższą niedzielę o godz. 11 zespół ze Stężycy rozegra kolejny mecz.

Tym razem podopieczni Marcina Gajdzińskiego zagrają z przedstawicielami Klasy Okręgowej - Hetmanem Gołąb. W tygodniu okaże się, gdzie dojdzie do tego boju.

mp

eprasa.pl 71251f9db6